

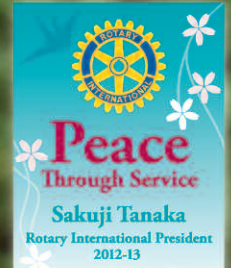


ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 3/2012

Sakuji Tanaka – człowiek pokoju





Drodzy Rotarianie,

Rok rotariański 2011–2012 dobiega końca, czas na podsumowanie. W Rotary International ten rok należał do Indii. Ten ogromny kraj pokonał polio!

Rotary Foundation i Fundacja Melindy i Billa Gatesów połączyły siły. Na konto Rotary Foundation wpłynęło kolejne 50 mln USD. Kilka tygodni temu w Indiach zorganizowano sesję roboczą dotyczącą sposobów zwalczania polio w Afganistanie i Pakistanie, czyli tam, gdzie trwają konflikty zbrojne. Nie możemy ustawać w naszych wysiłkach, na świecie pozostało już naprawdę niewiele miejsc, w których jeszcze występuje polio!

Także w klubach z Polski, Ukrainy i Białorusi w tym roku dało się zauważyć pewien „indyjski ślad”. A to za sprawą Kalyana Banerjee, trzeciego prezydenta RI, który pochodzi z Indii. Jego mottem roku było „Pokochaj ludzkość całym sercem”. W kwietniu Kalyan Banerjee wraz z żoną Binotą spotkali się z rotarianami w Warszawie i we Lwowie. Wizyta w dystrykcie 2230 trwała cztery dni. Prezydent zainspirował nas, by starać się osiągnąć wyższy poziom „Service above self” i zachęcał do konsekwentnego działania dla dobra ludzkości. Kalyan Banerjee zgodził się też zostać honorowym członkiem RC Lviv-Leopolis.

Rajendra Saboo, były prezydent RI (1991–1992), który również pochodzi z Indii, wziął udział w majowej konferencji dystryktu 2230 w Kijowie. Dwadzieścia lat temu wręczył kartę czarterową pierwszemu klubowi niepodległej Ukrainy – RC Kyiv. Rajendra Saboo otworzył Rotary dla Ukrainy, a Ukrainę dla Rotary. Teraz jest on przekonany, że w ciągu tych 20 lat Rotary na Ukrainie wspaniale się rozwinęło i ma dalsze dobre perspektywy rozwoju. Dodam, że będzie nas w tym wspierać odnowione w tym roku członkostwo w RC Kyiv Johna Hewki, sekretarza generalnego RI.

Ogólnie w roku 2011–2012 stan dystryktu 2230 uległ poprawie. Jest nas więcej, zwiększyliśmy udział kobiet i młodzieży w działaniach Rotary. Moim zdaniem grupa oficerów dystryktu była najbardziej profesjonalna w historii. Projekty klubowe są przemyślane i efektywne. Kluby nie tylko wspólnie działają, ale i wypoczywają. Chodzimy po górach, pływamy po rzekach i jeziorach, jeździmy na nartach. Staaliśmy się bardziej otwarci na naszych sąsiadów rotarian i oni również otwierają się na nas. Utworzenie bliźniaczych klubów Berlin Mickiewicz i Warszawa Goethe stało się symbolem rotariańskiego porozumienia Polaków i Niemców. Apeluję do klubów Białorusi, Polski, Ukrainy: twórzmy nowe stosunki między narodami naszych krajów!

Jestem pewien, że czytelnicy „Rotarianina” i „Rotarijca” sami zauważyli, że to był dobry rok.

A jeśli chodzi o wady tego roku – zachęcając Was do tysiąca uśmiechów, sam uśmiechałem się za mało. Obiecuję nadrobić zaległości od dzisiaj. Pamiętajmy też, że Kalyan Banerjee oznaczył mijający rok rotariański kolorem zielonym. Niech ten zielony, który symbolizuje odnowę i wzrastanie towarzyszy Wam w Waszym życiu!

Najlepsze życzenia dla Czytelników

Mirosław Gawryliw
Gubernator D-2230



Drodzy bracia i siostry w Rotary,

próbują *pokochać ludzkość całym sercem*.

Czerwiec to czas refleksji nad mijającym rokiem rotariańskim. Możemy ocenić, co osiągnęliśmy, i porównać to z celami, jakie sobie stawialiśmy. Oczywiście nie wolno nam spocząć na laurach – bo chociaż wiele się udało, to wciąż wiele pozostaje do zrobienia.

Rok 2011–2012 był czasem postępu. Binota i ja mieliśmy możliwość odwiedzić najdalsze części świata rotariańskiego i zobaczyć wiele sposobów, w jakie rotarianie

W Republice Sudanu Południowego spotkaliśmy rotarian, którzy bardzo chcą działać mimo ogromnych przeszkód. W tym kraju przed pomocą humanitarną stoją wielkie wyzwania, trzeba zaspokoić najbardziej podstawowe potrzeby. Na przykład dziś w Sudanie Południowym nie ma ani jednego działającego szpitala. Jestem pewien, że w nadchodzącym roku rotarianie z całego świata zapewnią sundańskim kolegom wsparcie i pomoc, jakiej będą potrzebować.

W Ugandzie zachwycony byłem, gdy dowiedziałem się, jak wielu ministrów i ważnych urzędników należy do Rotary i wciela w życie rotariańskie ideały. W Katmandu zrobił na

mnie wrażenie fakt, że kraje południowoazjatyckie: Bangladesz, Bhutan, Indie, Malediwy, Nepal, Pakistan i Sri Lanka jednoczą się, by złożyć obietnicę, że do roku 2017 wyeliminują u siebie analfabetyzm.

Na Fidżi i Vanatu na południowym Pacyfiku poznałem rotarian, którzy starają się zmniejszyć śmiertelność niemowląt i budować bezpieczne domy. W Abu Dhabi, stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich, szejk Nahayan Mubarak Al-Nahayan, minister edukacji, zadeklarował: „Czekamy

z niecierpliwością, aż Rotary założy tu swój pierwszy klub”. A w Chile Binota i ja byliśmy pod wrażeniem, jak tamtejsze kluby pracują z dziećmi upośledzonymi umysłowo.

Ale przede wszystkim nasze serca rozgrzały się ciepłym przyjęciem na całym świecie – to znak, że wielu rotarian żyje wedle rotariańskich ideałów i chce *pokochać ludzkość całym sercem*.

Dziękuję, że mogłem być Waszym prezydentem i cieszę się, że będę mógł pracować dalej i pełnić *służbę dla pokoju*.

Kalyan Banerjee
Prezydent Rotary International



Rok osiągnięć

I podczas szczytu zorganizowanego przez Rotary i rząd Indii hucznie to wydarzenie świętowaliśmy.

Nadszedł koniec kolejnego roku rotariańskiego. Czas, by spojrzeć wstecz, na to, co udało nam się osiągnąć.

Ogłoszenie Indii krajem wolnym od wirusa polio to moment historyczny. Oczywiście nie możemy jeszcze uznać naszej kampanii za zakończoną, bo wciąż w trzech krajach polio pozostaje chorobą endemiczną, ale mimo wszystko mamy powód do radości.

Nie wiem, czy można mówić o momentach historycznych w odniesieniu do Future Vision Plan, ale na pewno wolno mi stwierdzić, że kończymy właśnie ważny rok budowy przyszłości naszej fundacji. Pierwszy rok programu pilotażowego (2010–2011) był wyzywaniem i dla dystryktów, które brały w nim udział, i dla pracowników fundacji, bo obie strony musiały sprostać zupełnie nowej sytuacji. Za to w drugim roku, tym, który właśnie mija, wyraźnie było widać, że są już pozytywne efekty

zmian. Następnym roku poświęcimy na szkolenia, a 1 lipca roku 2013 r. będzie kamieniem milowym dla nas wszystkich – dla Was i dla fundacji.

Nasz sekretarz generalny John Hewko ma nowe pomysły na integrację umiejętności rotarian i naszych pracowników, co na pewno dodatkowo poprawi nasze wyniki.

W styczniu Bill i Melinda Gatesowie ogłosili, że przekazują nam grant na kolejne 50 mln USD na eliminację wirusa polio. To pokazuje, jak ważnym graczem na światowej scenie jest Rotary. Bill Gates docenia naszą kluczową rolę w całej kampanii oraz miliony godzin, jakie rotariańscy

ochotnicy spędzili w trudnych warunkach, by zbliżyć nas do sukcesu.

I wreszcie: powinniśmy zrozumieć, że również poprzez wpłaty na konto Rotary Foundation demonstrujemy wiarę w naszą organizację. Prawda jest taka, że nie dajecie pieniędzy Rotary Foundation, ale na jej działania, a to one są naszym sposobem czynienia dobra w świecie.

Bill Boyd
Prezes Rotary Foundation

W numerze

Wydarzenia

Informacje z dystryktu 5

Wina dla rotarianina

Chateauneuf du Pape 9

Rotary w dystrykcie

Konferencja i jubileusz 10

10-lecie Rotary Club Poznań-Puszczykowo 15

Budujemy przyjaźń 16

III Integracyjne Spotkanie Rotarian 17

w Świnoujściu

Witamy nowy klub 18

W gościnie u Brytyjczyków 22

Sylwetka

Lesław Morawski 12

Osobowości rotariańskie

Od dziecka chciałem być dyrygentem 20

Rotary na świecie

Zobacz, co robią inni 24

Królewska konwencja 26

Doroczne posiedzenie rady wykonawczej ICC 30

Doroczne zgromadzenie rotarian żeglarzy 31

Nowe twarze Rotary

Sakuji Tanaka 32

Interact

Z działalności Interact Clubu Jelenia Góra 35

Rotaract

Drodzy Rotaraktorzy, Rotarianie 36

EUCO 2012 w Moskwie 38

Mikołaj Dragović z RAC Warszawa Zamek 39

został prezydentem E.R.I.C.

na nadchodzący rok

RAC Kraków-Wawel/RAC Heidelberg 39

Rotary w mediach

W oczach innych 40

Global Outlook

Woda i urządzenia sanitarne 41

– przewodnik dla rotarian

Listy

Rejs Wagnera 49

ROTARIANIN

Adres redakcji

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław

tel. 071 783 24 41

faks 071 794 49 53

redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak

redakcja@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

Rada redakcyjna

Mirosław Gawryliw, DG – przewodniczący rady

Janusz Klinowski – redaktor naczelny

Alojzy Leszek Gzella, PDG – b. redaktor naczelny

Maciej Mazur – wydawca

Piotr Wygnańczuk, IPDG

Andrzej Ludek, PDG, DT

Pawlo Kashkadamov, PDG

Tadeusz Pluźniński, PDG

Leszek Morawski, DGE

Stali współpracownicy

Michał Binkowski

Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Michał Bykowski

Repro i druk

Drukarnia Edit, Warszawa



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8

50-077 Wrocław



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania nadsyłanych tekstów



Na zdjęciu
Sakuji Tanaka
– człowiek pokoju



Uczestnicy wymiany w studio

RC WARSZAWA-JÓZEFÓW Z WIZYTĄ W TVN 24

Korzystając z uprzejmości stacji informacyjnej TVN 24 warszawscy uczestnicy wymian młodzieżowych mieli okazję zobaczenia „od podszewki”, jak się pracuje przy newsach. Silną grupą udaliśmy się do imponującej siedziby redakcji – Media Business Centre przy ul. Wiertniczej w Warszawie. Oprowadzał nas redaktor Paweł Łukasik. W środku wspinałe patio otoczone jest różnymi studiami: TVN CNBC, TVN Meteo, Fakty, TVN 24, TVN Turbo, są też dwa newsroomy i biura. W sumie 31 000 m² na dziewięciu kondygnacjach, w tym dwóch podziemnych.

W trakcie zwiedzania spotkaliśmy kilku prezenterów, niestety nieznanymi

zagranicznym „wymieńcom”. Najwięcej emocji wzbudziło główne studio Faktów. Zaczekaliśmy na moment, gdy było wolne. Zasiadliśmy przy głównym stole prezenterkim i po starej znajomości poprosiłem o włączenie oświetlenia i kamer. Młodzież zobaczyła się na wielkim ekranie przed sobą. Najlepiej prezentowały się Maria Fernanda Duque z Wenezueli i Zosia Soares z Brazylii. Technicy włączyli tekst z wiadomościami, po czym nasze wschodzące gwiazdy medialne zaczęły go czytać swoją świetnie opaną polszczyzną. Radości nie było końca. Niestety po 20 minutach musieliśmy zwolnić studio, aby pójść na antresolę i obserwować emisję prawdziwych Faktów.

Paweł Rosiński

RC INOWROCŁAW DZIECI DOSTAŁY SILNIK DO ŁODZI

Ostatnim przedsięwzięciem charytatywnym klubu przed wakacjami było wręczenie podarunku podopiecznym Centrum Wspierania Dziecka i Rodziny w Inowrocławiu. Był to silnik do jachtu, którym dzieci pływają po okolicznych je-

ziorach. Kilka lat temu klub zafundował już ożaglowanie do łodzi.

Na przekazanie daru udział przyjechali przedstawiciele RC Olsztyn, z którymi inowrocławski klub współpracował przy zakupie silnika. Pogoda była upalna, rotarianie i dzieci spędzili cały dzień nad jeziorem, jego finał stanowiło ognisko z kiełbaskami i fajerwerki.

(red.)



Uroczystość odbyła się 19 maja nad jeziorem Gopło

RC GRUDZIĄDZ JEST GRANT NA PLAC ZABAW!

Prawie przed rokiem postanowiliśmy zrobić prezent podopiecznym Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego i wybudować im plac zabaw. Koszt całego przedsięwzięcia szacowany jest na około 60 tys. zł.

Aby zdobyć tę kwotę, zorganizowaliśmy kilka imprez, podczas których intensywnie zbieraliśmy pieniądze. Jak już można było przeczytać na łamach „Rotarianina”, sporo środków udało się zgromadzić podczas III Integracyjnego Spotkania Grudziądzkich Rotarian we wrześniu ubiegłego roku. W grudniu 2011 r. przy współpracy z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, RC Koszalin i RC Łódź 4-Kultury wydaliśmy kalendarz z pracami plastycznymi wychowanków domu dziecka. Dochód z jego sprzedaży również przeznaczyliśmy na nasz najważniejszy cel.

Szukaliśmy także klubów, z którymi wspólnie można aplikować po środki z Rotary Foundation. Międzynarodowym partnerem grantu został fiński RC Viitasaari. Niedawno dowiedzieliśmy się, że zapadła decyzja o przyznaniu grantu i wraz z RC Viitasaari otrzymaliśmy do podpisu umowę z Rotary Foundation. Tu Jurkowi Korczyńskiemu z komitetu Fundacji Rotary należą się podziękowania – był nam bardzo pomocny podczas starań o grant. To m.in. dzięki niemu zakończyły się sukcesem.

Udział fundacji w finansowaniu placu ma się zamknąć kwotą 6980 USD. Finansowe wsparcie projektu zadeklarowały również: niemiecki klub Berlin Gendarmenmarkt, fiński Valkeakoski Tohka oraz polskie RC Łódź i RC Toruń. Natomiast urząd miasta Grudziądza wzięła na siebie niwelację terenu pod plac zabaw, ułożenie chodników i nasadzenie zieleni.

Jeśli uda się w miarę sprawnie przebrnąć przez wszystkie procedury, jest szansa, by już jesienią placem zabaw mogły się cieszyć dzieci, którym życie zgotowało niezbyt radosne dzieciństwo. Klubowy koordynator całego przedsięwzięcia Tomek Szczepny ma nadzieję, że tak właśnie będzie.

Lucjan Zubrzycki

RC MŁYNIEC DRUGI**KTO JEST
NAJLEPSZYM
STRZELCEM?**

23 kwietnia członkowie klubu i ich przyjaciele skorzystali z zaproszenia kierownictwa Centrum Sportu i Rekreacji „Olender” w Wielkiej Nieszawce koło Torunia i spędzili kilka godzin w tym nowoczesnym obiekcie. Szczególne wrażenie na nas zrobiła kotłownia wyposażona w cztery potężne pompy ciepła. Centrum szczyści się tym, że większość energii, którą wykorzystuje, pochodzi ze źródeł odnawialnych. Atrakcją wieczoru był trening strzelecki na działającej przy Centrum strzelnicy, zakończony wewnętrznym minikonkurem, którego zwycięzcą został Dariusz Błoński. (red.)



Dariusz Błoński (z prawej) został zwycięzcą klubowego turnieju

RC SZCZECIN CENTER**OLIMPIJKA MONIKA PYREK DOŁĄCZYŁA DO KLUBU**

RC Szczecin Center to jeden z najmłodszych klubów w Polsce i także jeden z nielicznych, w którym przeważają panie. Jego 15 członkinią została niedawno Monika Pyrek – mistrzyni i rekordzistka Polski w skoku o tyczce, rekordzistka Europy, trzykrotna medalistka mistrzostw świata, olimpijka z Sydney, Aten i Pekinu. W 2010 r. wygrała show TVN „Taniec z gwiazdami”, jest honorowym Ambasadorem Szczecina i wielokrotną zwyciężczynią plebiscytu „Kuriera Szczecińskiego”

na najlepszego sportowca województwa zachodniopomorskiego.

Klub wraz z Moniką planuje nowe przedsięwzięcia charytatywne związane ze sportem. Rotarianie ze Szczecina już wcześniej pomagali koszykarzom na wózkach z Polic, a wraz z Moniką Pyrek i dzięki jej znajomości środowiska sportowego stworzyli już konkretne plany pomocy uzdolnionej młodzieży w zakupie sprzętu czy stroju sportowego.

Julia Maj



Panie z RC Szczecin z entuzjazmem przywitały nową koleżankę. Monika Pyrek (trzecia od prawej) należy do klubu od 26 kwietnia

RC GRUDZIĄDZ**PIKNIK NA ŻEGLARSKĄ
NUTĘ**

3 czerwca odbył się XIV Grudziądzki Piknik Rotariański, przygotowany przy udziale Toruńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. To właśnie miejscowi żeglarze zapewniają występ jednej z najbardziej znanych kapel szantowych – Zejman and Garkumpel. Od początku swego istnienia Grudziądzki Piknik Rotariański odbywa się na terenie należącym do karczmy „Czarci Młyn” i stara się wpisać

w obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka. Podobnie jak w ubiegłych latach na scenie wystąpiły więc dzieci z grudziądzkich przedszkoli, a wszyscy mali uczestnicy imprezy mogli wziąć udział w organizowanych dla nich konkursach. W programie znalazły się też pokazy strażaków, a na stoiskach można było kupić zabawki, biżuterię, starocie i smakołyki. Dochód jest przeznaczony na fundusz stypendialny na studia dla zdolnej grudziądzkiej młodzieży

Lucjan Zubrzycki

RC OLSZTYN**XI AUKCYJA DZIEŁ SZTUKI**

37 100 zł udało się zebrać podczas aukcji dzieł sztuki zorganizowanej przez olsztyński klub. 23 kwietnia w Hotelu Warmińskim na sprzedaż wystawiono 38 prac, w tym tak wybitnych artystów jak Edward Dwurnik czy Jan Lebenstein. Powodzeniem cieszyły się też obrazy Hieronima Skurpskiego, honorowego członka RC Olsztyn. Za jego „Lato” nabywca zapłacił aż 5800 zł. Licytację w Hotelu Warmińskim

prowadził popularny prezenter i satyryk Piotr Bałtroczyk. Skutecznie – bo sprzedano niemal całą kolekcję.

– Bardzo starannie dobieramy prace. Chcemy by były atrakcyjne i na wysokim poziomie – mówi Tomasz Śrutkowski z RC Olsztyn, kurator aukcji. – Adresujemy naszą aukcję do wszystkich olsztyńian zainteresowanych sztuką. U nas mogą kupić wybitny obraz taniej niż w galerii.

Jak podkreślał Jerzy Polakowski, olsztyński biznesmen, który kupił dwa obrazy, ważne jest również, iż nabywcy

wiedzą, że ich pieniądze zostaną przeznaczone na szlachetny cel.

Otwierający imprezę prezydent klubu Zbigniew Stachowicz poinformował zebranych, że w tym roku celem aukcji jest zgromadzenie środków na zakup toru wizyjnego do unitu laryngologicznego. Sprzęt będzie służył pacjentom Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. W ubiegłym roku rotarianie zebranych pieniędzmi wsparli m.in. renowację zabytkowej ikony, znajdującej się w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur. (red.)



Głównym punktem programu był przejazd po trasie wzdłuż Doliny Pięciu Jezior



Największe zainteresowanie budził AERO Typ 30 Roadster z 1935 r., pięknie utrzymany w każdym detalu



W niedzielę samochody przejechały do Czaplina i tam stanęły na rynku

RC POZNAŃ STARÓWKA IM STARSZE, TYM PIĘKNIJSZE

W weekend 25–27 maja klub Poznań Starówka i Automobilklub Wielkopolski zorganizowały trzeci „Zjazd Zabytkowych Samochodów Rotary”. Trasa zjazdu wiodła z Poznania na Pojezierze Drawskie do OSiR Stare Kaleńsko k. Czaplina.

Głównym punktem programu dla załóg samochodów był sobotni przejazd po malowniczej trasie wzdłuż Doliny Pięciu Jezior oraz postój i prezentacja samochodów na parkingu przed parkiem zdrojowym w Połczynie-Zdroju. W niedzielę samochody przejechały do Czaplina, tam ustawiliśmy je na rynku. Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców i turystów. Zaglądano pod maski, robiono zdjęcia, zadawano pytania techniczne i wspomniano minione czasy.

W zjeździe wzięło udział 11 załóg w zabytkowych samochodach oraz grono znajomych i przyjaciół. Razem przeszło 40 osób – rotarian i członków Automobilklubu. Najstarszym i budzącym największe zainteresowanie samochodem był pięknie utrzymany w każdym detalu AERO Typ 30 Roadster z 1935 r. Było też kilka kabrioletów marki Mercedes, z których największą uwagę przykuwał cztermiejsowy DB W 111 Cabrio z 1969 r.

Poza programem dla zmotoryzowanych uczestników zjazdu przez dwa dni prowadzone były zajęcia sportowo-rekreacyjne dla całych rodzin z dziećmi.

Wspaniała pogoda, piękna przyroda, miłe towarzystwo członków Automobilklubu Wielkopolskiego i rotarian, czas na rozmowy podczas bankietu i ogniska zaowocowały pomysłem zorganizowania w przyszłym roku okręgowego lub ogólnopolskiego rajdu zabytkowych samochodów PZM. Wstępne deklaracje pozwalają liczyć nawet na 50 oldmobili.

Z opłat wpisowych wygospodarowano na cel charytatywny kwotę tysiąca złotych.

Zapraszamy do uczestnictwa w przyszłym roku!

Dariusz Jedliński

RC SOPOT WZOROWA WSPÓLPRACA

Trzy kluby partnerskie: RC Sopot, RC Kreuzlingen Konstanz i RC Berlin Zitadele co roku wykładają po 1000 euro każdy i co roku inny klub decyduje, na co przeznaczyć składkowe 3000 euro. W tym roku decydował RC Sopot, który za część tej kwoty zor-

ganizował bezpłatne badania słuchu dla uczniów Zespołu Szkół im. Jana Kasprowicza oraz Wojewódzkiego Zespołu Szkół Policealnych w Sztumie. W ciągu trzech miesięcy (od lutego do kwietnia) przebadano 60 młodych ludzi.

– Z wielu stron dochodzą informacje, że młodzież jest dziś bardzo narażona na uszkodzenia słuchu, np. na skutek noszenia słuchawek.

Nasze wyniki tego nie potwierdziły, połowa uczniów ma prawidłowy słuch – mówi Elżbieta Madeja, członkini RC Sopot i dyrektor Szpitala Polskiego, w którym przeprowadzono badania. – Druga połowa wykazuje pewne odchylenia od normy, ale niewielkie – dodaje.

Pozostała część składki trzech klubów (8 tys. zł) dofinansowała Centrum Ster,

wspierające aktywizację zawodową osób niepełnosprawnych intelektualnie.

Trzy kluby partnerskie nie tylko wspólnie realizują projekty, ale też dbają o integrację. Co roku ich członkowie razem wybierają się na tygodniowy rajd rowerowy, po którym podsumowują miniony rok i wykonanie zaplanowanych projektów (relacja z rajdu na str. 8). (red.)

RC JANÓW LUBELSKI 18. SPOTKANIE NA TRASIE

Klub kontynuuje swoją długoletnią tradycję organizowania wiosennych wycieczek po okolicznych lasach. Zaprasza na nie przyjaciół z klubów partnerskich: RC Lviv (Ukraina) i RC Spiška Nova Ves (Słowacja) oraz pobliskich klubów polskich. W tym roku przyjechali rotarianie z RC Chełm i Nisko Stalowa Wola. Po raz pierwszy na spotkaniu „Na trasie” pojawili się goście z RC Rivne na Ukrainie.



W programie rajdu jest zawsze wycieczka rowerowa po pięknych, pachnących jánowickich lasach, wieczorne ognisko, a następnego dnia bankiet z tańcami przy orkiestrze – tym razem na terenie gospodarstwa turystycznego Doboszówka. (red.)

RC OLSZTYN TYSIĄCE OSÓB NA ROTARIAŃSKIEJ MAJÓWCE

Lotnicze majówki organizowane przez klub weszły na stałe do kalendarza najważniejszych miejskich imprez. Od ośmiu lat ściągają na nie tysiące mieszkańców miasta.

27 maja na lotnisku na Dątkach można było polecieć samolotem, szybowcem i motolotnią albo zostać na ziemi i obejrzeć wystawę lotniczą. W programie znalazły się też ewolucje szybowców, skoki spadochroniarzy, pokazy policji i strażaków, konkursy, loterie fantowe oraz rozmaite występy artystyczne. W przerwie między atrakcjami można było skosztować specjałów kuchni warszawskiej.

Wejściówki kosztowały 3 zł, cały dochód klub przeznaczył na swoją działalność charytatywną.

RC LUBLIN CENTRUM FILM O SZKOLE IM. PAULA HARRISA

Do Lublina przyjechała ekipa filmowa Rotary International. Podczas pięciu niezwykle pracowitych dni, pod wodzą producenta i reżysera Andrzeja Chudzińskiego, zrealizowała zdjęcia do dokumentu opowiadającego o piętnastoletniej współpracy RC Lublin Centrum z lubelskim Towarzystwem Muzycznym, szczególnie w zakresie prowadzenia Szkoły Muzycznej dla Dzieci Niepełnosprawnych im. Paula Harrisa.

Filmowcy odwiedzili młodych muzyków w ich domach, z kamerą towarzyszyli im podczas lekcji odbywających się w szkole oraz w koncercie, który był wzruszającym popisem rezultatów ogromnej pracy uczniów i nauczycieli.

– Nasza ekipa wiele już widziała – powiedział nam Andrzej Chudziński. – Realizowaliśmy filmy pokazujące różne formy rotariańskiej pomocy udzielanej m.in. w Kenii, Bangladeszu, Tajlandii, Bośni. Ale to, co zobaczyliśmy i przeżyliśmy w Lublinie, było dla nas szcze-



Fot. Zbigniew Miazga

gólnie wzruszającym dowodem ludzkiej solidarności i dążenia do uczynienia świata lepszym miejscem dla młodych ludzi skrzywdzonych przez los. Muzyka w tym jest niezastąpiona. Gratulujemy wam! My dołożymy teraz starań, żeby ten film, który trafi do klubów rotariańskich na świecie i znajdzie się na stronie RI w Internecie, był odpowiedzią dla tych, którzy szukają pomysłu na swoją działalność – kończy A. Chudziński.

Zbigniew Miazga

RC SOPOT Z MIKOŁAJEK DO MIKOŁAJEK

18 osób z trzech klubów partnerskich: RC Sopot, RC Berlin Zitadele i RC Kreuzlingen Konstanz wzięło udział we wspólnym rajdzie rowerowym po Mazurach. Wycieczka trwała pięć dni, trasa prowadziła z Mikołajek przez Giżycko, Mrągowo, Kętrzyn z powrotem do punktu wyjścia. Wyjazd zakończył się trzydniowym pobytem w malowni-

czej wsi Kadyny, dokąd zjechali też inni członkowie klubów, w sumie 46 osób. W programie było zwiedzanie Fromborka, rejs statkiem po zalewie i impreza w stylu lat 20. połączona z zabawą w kasyno.

– Było fantastycznie, naszym niemieckim gościom także bardzo się podobało – cieszy się Ewa Bell, prezydent klubu.

Członkowie klubów nie tylko się bawili, wspólnie podsumowali także miniony rok i zrealizowane projekty. (red.)



Impreza w stylu lat 20. zakończyła spotkanie rotarian z trzech klubów

Chateauneuf du Pape

Byłem kiedyś zaproszony przez bardzo „arystokratyczne” (choć, jak się potem okazało, niekoniecznie znające się na winie) grono i oczekiwano po mnie, że przyniosę jakąś butelkę odpowiadającą swoim poziomem towarzystwu. Po długim namyśle zdecydowałem się wziąć ze sobą na spotkanie czerwone Chateauneuf du Pape, nazywane również „winem papieży i królów”. O tym, jak je przyjęto, później, na razie chciałbym się skupić na samym trunku, bo to naprawdę winna arystokracja i warto coś o nim wiedzieć.

Chateauneuf du Pape (w tłumaczeniu z francuskiego „Nowy Zamek Papieża”) to najznamienitsza apelacja w Dolinie Rodanu, będącej z kolei jednym z trzech najbardziej znanych regionów winiarskich Francji. Jej nazwa wywodzi się z czasów, kiedy to kościołem katolickim rządili Francuzi, a stolicą papieską był Awinion, nie Rzym (ok. 1310 r.). Dostojnicy kościoła lubili sobie wtedy dogadzać, zwłaszcza ci najwyżsi, więc szczególnie dbali o rozwój winnic, z których wina mieli potem pijać. A że dysponowali środkami (świętopietrze z całej Europy!), więc i efekty widać po dziś dzień. Szczególne zasługi dla winiarstwa w okolicach Awinionu położył papież Jan XXII, 600 lat później, baron Le Roy de Boiseaumarie doprowadził do przyjęcia w odniesieniu do win Chateauneuf du Pape surowych przepisów, które stały się potem wzorem do opracowania ogólnokrajowego systemu apelacyjnego AOC.

Dziś w apelacji Chateauneuf du Pape uprawia się głównie pięć szczepów winorośli: Grenache, Cinsault, Mourvedre, Syrah i Muscardin, a tamtejsze wina są z reguły wieloszczepowe. Podstawową rolę odgrywa w nich Grenache, odpowiadający za strukturę (budowę) wina i zapewniający mu złożoność, ważny jest też Mourvedre, poprawiający zdolność starzenia trunku.

Nigdzie indziej we Francji sztuka komponowania wina z różnych szczepów nie jest tak ważna jak w Chateauneuf du Pape, a tamtejsi winiarze bywają prawdziwymi artystami, którzy umieją z jednego szczepu wziąć barwę, z drugiego owocowe aromaty, z trzeciego słodycz, z czwartego nutki przyprawowe, z piątego zwięzłość oraz subtelność i wszystko to umiejętnie ze sobą połączyć we właściwych proporcjach. Jeśli do tego dodać wyjątkowe terroir i unikatowy mikroklimat, nietrudno dojść do wniosku, że rodzące się tam wina muszą być wyjątkowe.

Co jednak z tej wyjątkowości Chateauneuf du Pape może odczuć w ustach amator wina? Przede wszystkim dostojność, bogactwo aromatów i treściwość (zawartość alkoholu do 15%), a równocześnie aksamitny, łagodny i ciepły smak. Równowaga tego wina jest wprost fenomenalna, a długość niezrównana. Te wszystkie zalety uwidaczniają się szczególnie w połączeniach kulinarnych. Zalecane towarzystwo dla win „papieskich” to: pieczone czerwone mięsa o zdecydowanym smaku, wykwinna dziczyzna i błękitne sery pleśniowe. Temperatura picia – 16–17 st. C.

Butelkę Chateauneuf du Pape można otworzyć już w 3–4 lata po zbiorze, ale lepiej byłoby ją potrzymać jeszcze przez następne kilka lat. Tak czy owak wina to warto zdekantować przed podaniem, żeby oddzielić osady, który mógł powstać na dnie i który raczej potwierdza jakość niż jej zaprzecza (wina niefiltrowane, a takich produkuje się w apelacji sporo, są szlachetniejsze).

Jakość musi kosztować – dlatego wina Chateauneuf du Pape nie są tanie. Za 120 zł można już jednak kupić bardzo przyzwoitą butelkę, a po długotrwałym polowaniu można np. dopaść gdzieś w Makro czy Selgrosie butelki z tej apelacji w promocyjnej cenie 60–70 zł. Życzę Państwu pomyślnych łowów!

A co do przyjęcia mojego Chateauneuf du Pape przez grono wspomniane na wstępie powiem tylko, że wypito je z zadowoleniem. Tak samo jak podaną następnie przez gospodarzy chilijską Fronterę za 25 zł. Pozostawiam to bez komentarza.

Na zdrowie i do następnego wydania „Rotarianina”.

winny maniak

Felieton opublikowany pierwotnie w „Przeglądzie Technicznym”, w zeszycie 20–21/2011



Konferencja i jubileusz

Za nami coroczna konferencja dystryktu. Jej gospodarzem był RC Kiev, który połączył obrady z uroczystościami swojego 20 lecia.

Piotr Wygnańczuk

Kolejny raz coroczna dystryktna konferencja została połączona z jubileuszem klubu. Świętował RC Kiev, najstarszy klub w obecnej Ukrainie. Piszę obecnie, ponieważ biorąc pod uwagę obecne terytorium Ukrainy, były tam 3 kluby już przed II wojną światową, ale w tamtych czasach każdy z nich należał do innego kraju. RC Czerniowce do Rumunii, RC Użgorod do Węgier i RC Lwów do Polski. Niezależnie od tego, czy nazwiemy ten jubileusz 20-leciem powrotu Rotary na Ukrainę czy wejścia Rotary do tego kraju, impreza ta wyróżniła się od innych tym, że zgromadziła 146 rotarian oraz 37 towarzyszących im gości z 11 krajów.

Oczywiście najliczniej byli reprezentowani gospodarze (84 osoby), na drugim miejscu znalazła się delegacja polska z liczbą 23 osób (w tym głównie dwa kluby: RC Bartoszyce oraz RC Wolsztyn), a na trzecim USA – 12 osób. Klub z Wolsztyna otrzymał z rąk przedstawiciela prezydenta RI Rajendry Saboo proporczyk dla klubu, w którym wszyscy członkowie zostali wyróżnieni odznaką Paul Harris Fellow. Jest to pierwszy klub w naszym dystrykcie szczącący się takim wyróżnieniem.

Obrady konferencji miały miejsce w sobotę 26 maja w Teatrze Lalek w Kijowie. Dzień wcześniej w Hotelu Kiev odbyły się warsztaty w trzech grupach prowadzone przez moderatorów z Polski: pierwsza na temat rozwoju członkostwa (Piotr Wygnańczuk), druga na temat wymiany młodzieżowej (Tadeusz Płuziński) oraz trzecia na temat komitetów międzykrajowych (Andrzej Ludek). Mimo krótkiego czasu przeznaczonego na dyskusję, jej uczestnicy zgłosili szereg interesujących wniosków, które zostały następnego dnia przedstawione przez Andrzeja Ludka na posiedzeniu plenarnym konferencji.

Głównym aktorem na scenie Teatru Lalek był oczywiście obecny

gubernator Mirosław Gawryliw, który omówił aktualną sytuację w naszym dystrykcie, szczególną uwagę zwracając na Ukrainę. Sytuację Rotary w Polsce przedstawił niżej podpisany, a osiągnięcia naszego dystryktu w zakresie projektów z wykorzystaniem matching grantów oraz wpłat na fundusz roczny oraz walki z polio – DGN Janusz Potępa. DGE Leszek Morawski zaprezentował ambitny plan rozwoju dystryktu podczas swojej kadencji.

Bardzo ciekawe wystąpienia miały dwie grupy GSE z USA oraz Kanady, ale najważniejsi i najciekawszy goście przemawiali po przerwie obiadowej. Byli to przedstawiciel prezydenta RI Rajendra Saboo oraz koordynator Rotary strefy 16 Per Hylander. Obydwa wystąpienia były bardzo motywujące. Z przykrością muszę jednak stwierdzić, że po obiedzie konferencja przegrała z pogodą i urokami Kijowa, gdyż widownia znacznie się przerzedziła, ale ci co pozostali na sali na pewno nie żałowali swojej decyzji.

W tej części konferencji miały miejsce podziękowania DG Mirosława Gawryliwa dla oficerów dystryktu obecnej kadencji. Wielu z nich otrzymało dyplomy, a dziesiątka najbardziej zasłużonych otrzymała z rąk gubernatora złote znaczki Rotary, zamówione przez niego u jednego z jubilerów Lwowa.

Największe wyróżnienie w postaci Rotary International Service Above Self Award otrzymał DGN Aleksiej Kożenkin, który z wrodzonym wdziękiem i cierpliwością prowadził całą konferencję.

Uroczystości jubileuszowe RC Kiev odbyły się na statku „Rosa Victoria” pływającym po Dnieprze. W tym samym miejscu 20 lat temu zorganizowano czarter klubu. Wśród gości było bardzo wiele osób, które znacząco przyczyniły się do powstania klubu i uczestniczyły w jego uroczystościach czarterowych. Wię-



Fot. Tadeusz Płuziński

Podarunek RC Jelenia Góra dla klubu kijowskiego – wielki agat, półszlachetny minerał wydobywany na Dolnym Śląsku. Wręczył go PDG Tadeusz Płuziński



Teatr Lalek w Kijowie – tu odbywała się konferencja



RC Wolsztyn, jedyny klub w dystrykcie, w którym wszyscy członkowie są wyróżnieni odznaką Paul Harris Fellow, otrzymał specjalny proporzcyk

szość z nich starała się podzielić wspomnieniami z ówczesnych wydarzeń, a ich wzruszenie udzielało się również licznym słuchaczom.

Na pokładzie „Rosy Victorii” byli rodzice Johna Hewko, obecnego sekretarza generalnego Rotary International oraz jego siostra i córka. Rodzice Johna pochodzą z okolic Lublina, a w trakcie rozmowy z jego ojcem, Lubomirem Hewko, okazało się, że chodziliśmy do tego samego liceum w Chełmie, z tym, że on w czasie II wojny światowej, a ja kilkanaście lat później. Przed wejściem wojsk radzieckich do Polski rodzice Johna wyemigrowali do USA i mieszkają tam do tej pory.

Dużo czasu zajęło wręczanie prezentów, które w imieniu kijowskiego klubu przyjmowała jego prezydent Natalia Radowańska, gdyż każdy z gości chciał przy tej okazji wygłosić odpowiednie życzenia.

W programie uroczystości jubileuszowych znalazła się jeszcze nauka tańca na górnym pokładzie oraz loteria fantowa. Konferencja została bardzo dobrze oceniona przez koordynatora Rotary strefy 16 Pera Hylandera oraz przez przedstawiciela prezydenta RI Rajendrę Saboo. Ten ostatni przed odlotem do Indii wskazywał na nasz wielki potencjał w zakresie rozwoju członkostwa w naszym dystrykcie, polewając się na osiągnięcia naszych europejskich sąsiadów.

Fot. Marek Lipiński



Aleksiej Kozenkin, gubernator nominat na rok 2014–2015 z nagrodą RI Service Above Self



Na pokładzie Rosa Victoria – obchody 20-lecia RC Kiev

Lesław Morawski,

członek RC Karpacz Karkonosze, wkrótce rozpoczyna swoją kadencję jako gubernator naszego dystryktu. Kim jest z zawodu, od kiedy działa w Rotary, co robi w wolnym czasie – oto życiorys gubernatora dystryktu 2230 w roku 2012–2013.

Imię i nazwisko:

Lesław Morawski

Urodzony:

29 lipca 1940 r. we Lwowie

Wykształcenie:

• Politechnika Wroclawska, Wydział Mechaniczno-Energetyczny (4 lata). Następnie zmiana studiów na Uniwersytet Wroclawski – Wydział Prawa. Studia zakończone otrzymaniem dyplomu.

• Studia podyplomowe: Akademia Rolnicza we Wroclawiu (wyceny majątkowe)

• Studia podyplomowe: organizator i menedżer oświaty

• Centrum Mediacji i Negocjacji (negocjator gospodarczy i mediator sądowy)

• Komisja Nadzoru Ubezpieczeń (specjalista ds. ubezpieczeń majątkowych)

Przebieg pracy zawodowej:

• Partner w Kancelarii Radców Prawnych (działalność zawieszona)

• Właściciel Kancelarii Radców Prawnych „Lex-Aroma” na Ukrainie

• Negocjator sądowy

• Inspektor i doradca ds. prawnych w Najwyższej Izbie Kontroli i Państwowej Inspekcji Pracy

Działalność rotariańska:

• W Rotary od 1999 r.

• Prezydent RC Jelenia Góra (2001–2002)

• Współzałożyciel i członek honorowy RC Szamotuły

• Współzałożyciel i sponsor RC Użgod-Skała

• Współzałożyciel i członek czarterowy RC Karpacz-Karkonosze

• Asystent gubernatora 2006–2007

• Przewodniczący komisji ds. rozwoju członkostwa (2007–2008–2009)

• Reanimator RC Częstochowa

• Odznaczony PHF (2008 r.)

• Przewodniczący Extension Committee (2009–2010)

Wybrane akcje rotariańskie:

• Indywidualny fundator dwóch komputerów dla szkoły w Kowarach (sprzęt oznakowany jako dar Rotary).

• Organizator dostawy kilkuset wózków inwalidzkich dla osób potrzebujących w Polsce (m.in. w Szamotułach i Kołobrzegu) i na Ukrainie.

• Indywidualny fundator sprzętu rehabilitacyjnego dla szkoły integracyjnej w Jeleniej Górze.

• Współtwórca grantu dla szkoły integracyjnej w Jeleniej Górze (zakup instrumentarium Orfa).

• Organizator pomocy dla powodziarzy na terenie Ukrainy w dolinie Cisy w 2008 r.

• Organizator pomocy dla pensjonariuszy Domu Starców w Rakowie.

• Organizator ścisłej współpracy pomiędzy Lwowską i Zakarpacką Izbą Adwokacką a Izbą Radców Prawnych w Wałbrzychu w porozumieniu z Konsulatem Polskim we Lwowie i Charkowie, skutkującą obecnie bezproblemową polityką wizową ze strony Polski w stosunku do rotarian z regionu podlegającego konsulatom polskim we Lwowie i Charkowie.

• W porozumieniu z Siergiejem Filipowem (Białoruś) podjął czynności

zmierzające do wykupu od władz Białorusi domu, w którym urodził się Czesław Niemen, z zamiarem odnowienia, urządzenia tam muzeum i przekazania go pod opiekę Polakom na Białorusi (rozmowy w toku).

Własna działalność społeczna:

• Jeden z inicjatorów umieszczenia napisu w języku polskim na pylonach przy wejściu na Cmentarz Orłąt Lwowskich we Lwowie. Otrzymał za to pisemne podziękowanie od prezydenta Kwaśniewskiego.

Rodzina:

• Żona Urszula – ekonomistka, prowadzi prywatne zespoły szkół ogólnokształcących i policealnych w Jeleniej Górze.

• Syn Maciej – elektronik.

• Wnuk Michał – student pedagogiki specjalnej.

Osiągnięcia sportowe i artystyczne:

• Mistrz Polski juniorów w boksie w wadze lekkiej.

• Mistrz Polski w koszykówce juniorów – WKS Śląsk Wrocław.

• Członek kadry narodowej na mistrzostwa Europy seniorów w koszykówce we Wrocławiu oraz na olimpiadę w Tokio.

• Autor opowiadań i książek fantastycznonaukowych: „Alarm w deszczu”, „Mrówki”, „Zbiór opowiadań” (Wydawnictwo „Dookoła Świata”, a później „Iskry”).

Hobby:

Sporty motorowe, brydż, czytanie.



❶ 6-letni Leszek z mamą, rok 1946. Byli jednymi z pierwszych lwowiaków, którzy osiedlili się we Wrocławiu. Na liście repatriacyjnej otrzymali numery 8 i 9

❷ Lata 70. Lesław jest jeleniogórskim prawnikiem

❸ Z żoną Urszulą, rok 2007

❹ Z PDG Janem Wraną i Andrijem Bahanychem. Lesław Morawski uważa ich za swoich rotariańskich mentorów

❺ Marzec 2012 r., gubernator elekt na PETS dla klubów ukraińskich w Odessie

Fot. Archiwum Lesława Morawskiego,
Jurij Furgala



Morawski zapowiada zmiany

Jak widzisz najbliższy rok swojej służby gubernatorskiej?

Zabrakło mi w spojrzeniu różowego tła, bo wiem, że prawdopodobność i sprawiedliwość raczej nie gwarantują sukcesu. Trochę się obawiam szarej rzeczywistości, bo jak patrzę wstecz, to widzę, że wszystkie spojrzenia u nas skupiały się na sztandarze, a chorążym wiele spraw uchodziło bezkarnie. Nie wszyscy są moimi przyjaciółmi, ale pocieszam się myślą, że jeżeli mam coraz potężniejszych wrogów, to znaczy, że idę na przód.

Twoją pierwszą decyzją będzie...

Pierwsze decyzje już podjąłem. Zaczęłem od wyznaczenia asystentów gubernatora. Jedną z długofalowych zmian w Rotary, jakie chciałbym zapoczątkować, to dopilnowanie rotacji na stanowiskach oficerów dystryktu. Chciałbym, żeby nie blokowali ich latami ci sami ludzie. Wówczas wszyscy, którzy mają ochotę się wykazać, dostaną szansę sprawdzenia się w praktyce. Zależy mi również na tworzeniu autentycznej więzi między Rotary polskim i ukraińskim. Urodziłem się we Lwowie i mam sentyment do rodzinnych stron. Ci, którzy mnie znają, wiedzą jednak, że nie ma we mnie cienia nacjonalizmu, czy to polskiego, czy ukraińskiego. Na tym polu także zacząłem od zmian w obsadzie niektórych funkcji. Liczę, że nowi m.in. asystenci gubernatora po stronie ukraińskiej będą przede wszystkim nawiązywać prywatne, międzyludzkie kontakty z przedstawicielami klubów. To według mnie znacznie ważniejsze i bardziej skuteczne niż zapisy w statutach.

Czy potrzebne są w Rotary zmiany?

Jestem przekonany, że tak. W naszej organizacji jeśli przyszłość nie otworzy nam drzwi, to większość wyskoczy oknem. Bardzo przepraszam za to, co powiem, ale gdy chce się osuszyć bagno, nie pyta się absolutnie o pozwolenie nawet największych żab. Zupełnie nie wiem, dlaczego w tym miejscu przypominał mi się taki aforyzm: „bałwanowi, który długo utrzymuje się na fali, nie można odmówić jednego – zręczności”. Choć mam na to uzasadnienie – w Rotary niejeden pracuje jak pszczołka, ale nie jest mu słodko, bo miód zbierają inni, stąd konieczne zmiany.

Dlaczego zdecydowałeś się kandydować na najwyższy urząd w dystrykcie?

Koledzy nalegali, a ja dałem się namówić, bo zależy mi na Rotary i chciałbym do tej organizacji wnieść coś od siebie. Nie ukrywam też, że lubię wyzwania, im trudniejsze, tym bardziej są ekscytujące. Szczycę się tym, że chowała mnie ulica. Zaraz po wojnie zamieszkaliśmy we Wrocławiu. Znaleźliśmy mieszkanie na Biskupinie, a mieszkało tam jeszcze wielu Niemców i my, dzieciaki polskie i niemieckie, nadal prowadziliśmy wojnę. Nauczyła mnie ona paru zasad, których się trzymam: że kablować nie wolno, ale wolno się odegrać. Że jeśli atakować lub się bronić, to skutecznie. A poza tym przez wiele lat jako prawnik zajmowałem się mediacją, czy to między rozwodzącymi się małżonkami, czy to między ofiarą a sprawcą w sprawach karnych. To doświadczenie nauczyło mnie z kolei, że wielką satysfakcję przy-

nosi doprowadzenie stron do ugody. Te umiejętności chciałbym wykorzystać podczas mojej kadencji. Liczę, że pod jej koniec rotarianie w dystrykcie będą mnie oceniali jako dobrego gubernatora. Bardzo bym tego chciał.

Czy jesteś zawsze przekonany do swoich racji?

Na pewno nie, bo u nas przekonanie żąda dowodu, a znajduje jedynie zaprzeczenie – to po pierwsze. Po drugie zaś – jak to widzę naokoło, każdy z nas ma trochę za dużo wiary we własne przekonania, a trochę za mało szacunku dla innych i jak tu można mówić o przekonaniu do swoich racji?

Na co w życiu gwizdzesz?

Na zawiść i głupotę. Wiem, że głupcowi prawdy nie udowodnisz, on zawsze będzie wiedział swoje, bo nie szuka prawdy ani sprawiedliwości – szuka tylko satysfakcji.

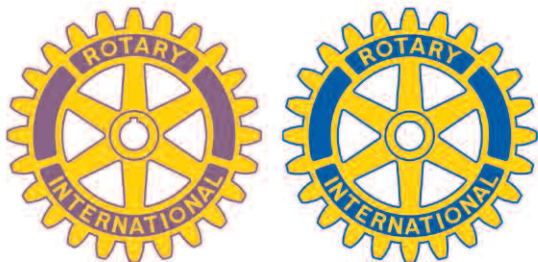
Czy to Cię wkurza?

Wkurza mnie wyłącznie bezmyślność otoczenia, służalczość wobec zwierzchników oraz donosicielstwo. Niestety często bezmyślność rozkwita w ciszy gabinetów, a owocuje na ulicy, często przekształca się we wspomnianą służalczość, a donosicielstwo nabiera społecznej wymowy.

Wspomnienia z San Diego?

Zobaczyłem po tylu latach, że Rotary jest inne niż w Polsce, a i rotarianie również. Ogromny wstrząs. Tam nie ma narcyzmu u wysokich funkcjonariuszy, a u wszystkich nie zauważyłem przemożnej chęci zaistnienia nawet kosztem innych i za wszelką cenę, tak jak często spotykamy to u siebie.

Które logo jest nieprawidłowe?



Oba? Masz rację!

Rotary podpisało umowy licencyjne z prawie 350 firmami na świecie, by mieć pewność, że tylko towary wysokiej jakości noszą oficjalny znak Rotary.

Pomóż chronić znak towarowy Rotary kupując u licencjonowanych sprzedawców.

Kompletną listę znajdziesz na stronie www.rotary.org/support/licensee



ROTARY INTERNATIONAL®

10-lecie Rotary Club Poznań-Puszczykowo



Na uroczystość 10-lecia przyjechali goście z zaprzyjaźnionych klubów z Francji i Niemiec

Jubileusz, obchodzony 18 i 19 maja, był okazją do podsumowania działalności klubu.

W trakcie uroczystości Leszek Storożuk, prezydent RC Poznań-Puszczykowo, podkreślił, że klub w ciągu 10 lat ist-



Medal Paul Harris Fellow otrzymał Lesław Lenartowicz. To już piąte odznaczenie w klubie



W części artystycznej wystąpił chór Skowronki



Fot. Jagoda A. Musiał

PDG Piotr Wygnańczuk i prezydent klubu Leszek Storożuk

nienia przeznaczył prawie milion złotych na różne cele charytatywne. Wśród naszych beneficjentów jest wspierany od początku działalności Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mosinie k. Poznania (urządzamy tam klasopracownię). Dzięki zaangażowaniu członków klubu udało się kupić specjalistyczny sprzęt medyczny do szpitali w Puszczykowie, Ludwikowie i Poznaniu. Wspieramy nie tylko potrzebujących pomocy w kraju. Współfinansowaliśmy też np. zakup autokaru dla uczniów w indyjskim Hayderabadzie.

W uroczystości wziął udział przedstawiciel gubernatora – Piotr Wygnańczuk z małżonką, a także reprezentanci zaprzyjaźnionych klubów z Helmstedt (Niemcy), Lille (Francja) i Wielkopolski: RC Poznań, RC Poznań-Starówka, RC Wolsztyn i RC Kościan.

Piotr Wygnańczuk wręczył członkowi RC Poznań-Puszczykowo Lesławowi Lenartowiczowi, piątą już w klubie odznakę Paul Harris Fellow. Jubileuszowe obchody uświetnił koncert Chóru Dziewczęcego Skowronki pod batutą Alicji Szelugi.

Następnego dnia, czyli 19 maja, wszyscy bawiliśmy się na Majówce Rotariańskiej w siedzibie klubu w Jaszkanie.

Andrzej Majchrzak

Budujemy przyjaźń

RC Berlin-Mickiewicz – pierwszy polskojęzyczny klub poza granicami kraju działa od września ubiegłego roku. Przy współpracy RC Szczecin zrealizował już pierwsze projekty – pisze **Magda Potorska**.

Prawdziwy potencjał tkwi zawsze w zjednoczeniu sił. Wiedział o tym Jarek Wistuba – doświadczony rotarianin, od lat zaangażowany we współpracę polsko-niemiecką, członek RC Berlin Brücke der Einheit. Dla swojej idei, utworzenia pierwszego na świecie polskojęzycznego klubu Rotary poza granicami Polski, uzyskał akceptację polskich i niemieckich rotariańskich przyjaciół oraz wsparcie PDG Karla Ziegera z RC Potsdam. Na prośbę Jarka przyjął on obowiązki pełnomocnika gubernatora do spraw założenia naszego klubu, inicjując tym samym powstanie naszego polskojęzycznego klubu Berlin-Mickiewicz. Od niemal roku stanowimy pełnoprawny organizm rotariański: łączą nas wspólny język polski, chęć zarówno jego promocji, jak i promocji kraju i kultury oraz rotariańskie pojmowanie świata – przedkładanie interesów społecznych nad własne. Polskojęzyczność na berlińskiej mapie klubów Rotary wyróżnia, ale też zobowiązuje. Zanim więc staniemy się zgranym i rozpoznawalnym zespołem, sprawdzającym się w wyjątkowych działaniach, korzystamy z dobrych praktyk naszych przyjaciół, skupionych w klubach o wieloletniej tradycji.

Ubiegłoroczne święta Bożego Narodzenia w szczecińskim Domu Samotnej Matki były dzięki akcji zainicjowanej przez Joasię Jaworską nieco bardziej niż zwykle okraszone uśmiechem maluchów. Rozdaliśmy paczki. Niby nic wielkiego, ale świadomość młodych matek, że nie są same, zna-



Przekazanie książek w siedzibie RC Berlin Mickiewicz. Od lewej: prezydent klubu Cornelius Ochmann, Daria Mudzo-Wieloch, prezydent RC Szczecin Sławomir Jaroszewicz



Dzieci w Dreźnie ucieszyły się z książeczek

czyła może więcej niż zawartość kolorowych torebek.

„Bi-Polnisch” to projekt koordynowany przez Darię Mudzo-Wieloch. Młode polsko-niemieckie rodziny z okolic Drezna chciałyby spotykać się, mówić po polsku, uczyć dzieci polskiego poprzez zabawę, wymieniać doświadczenia. Są grupą entuzjastów

(przyszłych rotarian?), ale nieformalną, a więc pozbawioną materialnej i dydaktycznej pomocy ze strony władz. W czasie towarzyskich spotkań z RC Szczecin poprosiliśmy o udział w naszym projekcie zbierania książek dla tych rodzin. Koledzy ze Szczecina przyłączyli się bez wahania. Ku naszemu zaskoczeniu już 24 kwietnia

odwiedzili nas na naszym roboczym spotkaniu, przekazując nam w prezencie wielką liczbę książeczek i pomocy dydaktycznych do nauki języka. Nie wiadomo, czy bardziej cieszyli się z tego gestu mali drezdeńscy – projekt adresowany jest do dzieci do trzech lat – czy my, klubowicze. Składamy Wam, drodzy szczecińscy przyjaciele, najserdeczniejsze podziękowania.

Wspólne działania ogromnie zbliżają i po długim wieczorze w klimatycznej berlińskiej knajpce „die kleine Weltlaternen” zrodziły się nowe szczecińsko-berlińskie wspólne pomysły i nowe wyzwania. Z niecierpliwością czekamy na ich rozwój i realizację. Koledzy, zaimponowaliście nam swoim dorobkiem, a jednocześnie otwartością i chęcią pomocy w naszych klubowych początkach. Zachwyciliśmy się Waszymi wielkimi projektami w Etiopii i mniejszymi, skierowanymi do lokalnej społeczności. Dolożymy wszelkich starań, aby podtrzymywać naszą przyjaźń i aby nasza współpraca rozwijała się jak najlepiej. Zakresy naszych działań są zbliżone – chcielibyśmy realizować akcje społeczne, programy edukacyjne z zakresu ochrony zdrowia i kultury. Stawiamy na dialog i transparentną współpracę.

Działalność charytatywna jest szkołą empatii, altruizmu i zaangażowania, ale również sposobem na poprawę swojego samopoczucia i samooceny, a w życiu klubowym przynosi wymierne korzyści – przede wszystkim budując przyjaźń. Myślę, że nasz klub już to wie.

III Integracyjne Spotkanie Rotarian w Świnoujściu



1 Na spotkanie w terminie 11–13 maja przyjechali do nas koledzy z kilku klubów. Najliczniejszą grupę stanowili członkowie RC Karpacz Karkonosze, RC Wolsztyn RC Warszawa-Józefów i RC Szczecin Centrum. Czas upłynął nam na wycieczkach: samochodowej po kilku wyspach (Uznam, Wolin, Karsibór). Popłynęliśmy w rejs i odbyliśmy „szkolenie wojskowe” w Forcie Gerharda przy okazji poznając historię tej fortyfikacji. W piątek spędziliśmy „anielski wieczór” w Forcie Anioła.

2 W sobotę po pełnym atrakcji przedpołudniu rozegraliśmy na plaży mecz piłkarski RC Świnoujście kontra RC Reszta Świata. Sędzią meczu był Krzysiek – przybysz z Krainy Deszczowców, który twierdził, że przyjechał z Wolsztyna. RC Świnoujście przegrało 4:2. Mecz komentował Jarek Pol.



3 Dzień zakończyliśmy kolacją w restauracji Konstelacja i spacerem z pochodniami nad brzeg Świniny. W niedzielę po śniadaniu ze łzami w oczach żegnaliśmy się zastanawiając się, gdzie zorganizujemy kolejne IV ISR. Te dwa dni upłynęły bardzo szybko, były pełne zabawy i humoru. Szkoda, że ten czas minął tak szybko. Pozdrawiam wszystkich tych, którzy byli i tych, którzy nie mogli wziąć udziału w naszym spotkaniu.

Małgorzata Porada



Witamy nowy klub

1 czerwca odbyła się uroczystość czarterowa niemieckojęzycznego RC Warszawa Goethe, brata bliźniaka polskojęzycznego RC Berlin Mickiewicz.

Jarek Wistuba, inicjator i pełnomocnik generalny ds. powstania tych wyjątkowych klubów

Akt wstąpienia do rotariańskiej rodziny odbył się w Sali Ludwиковskiej hotelu Polonia Palace w Warszawie. Na uroczystość przybyli goście zarówno z naszego dystryktu, jak i z Niemiec. Radością z zawiązania tego klubu z jego członkami dzielili się przedstawiciele RC Berlin Brücke der Einheit, RC Warszawa City, RC Wrocław (kluby sponsorujące) oraz RC Berlin Gandarmenmarkt, RC Berlin Mickiewicz – wyjątkowo licznie reprezentowany, RC Jelenia Góra, RC Kielce, RC Kiev, RC Neuruppin, RC Potsdam, RC Ribnitz-Damgarten, RC Warszawa Sobieski, RC Warszawa Stare Miasto, RC Warszawa Wilanów, RC Warszawa Żoliborz, gubernatorzy dystryktów współpracujących 1940 Bernd Neubüser i 2230 Mirosław Gawryliw, przewodniczący komitetu mię-

dzekrajowego Niemcy-Polska Hans-Jürgen Frerker (sekcja niemiecka) i Ryszard Maj (sekcja polska).Wszyscy wyrazili swoje ogromne poparcie dla nowego klubu. Gość honorowy czarteru, ambasador RFN w Polsce, Rüdiger Freiherr von Fritsch podkreślił w swoim wystąpieniu wagę tej ważnej inicjatywy w odniesieniu do stale poprawiających się stosunków Polska-Niemcy.

Zanim jednak doszło do powstania niemieckojęzycznego RC Warszawa Goethe, upłynęło wiele czasu. Podczas weryfikacji kandydatów do nagrody „Polonus”, a ostatnio także nowej „Germanus”, przyznawanych za działania na rzecz dobrych stosunków polsko-niemieckich, poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi. Ludzi o wielkich sercach, którym dobre stosunki w Europie i na świecie nie

są obojętne, którzy swój czas i pieniądze poświęcają dla potrzebujących. Wielu dyplomatów i długotrwałych rezydentów firm delegowanych poza granice własnego kraju realizuje się społecznie, pomagając innym. W toku wielu rozmów bardzo często pojawiały się takie słowa, jak „bezinteresowność”, „potrzeba”, „wsparcie”. Nie jesteśmy w stanie wszystkich tych ludzi uhonorować naszymi nagrodami. Chcąc ich zachęcić do kontynuacji działań i wzmocnić ich skuteczność, daliśmy im rotariańską platforę, a zorganizowani i zaprzyjaźnieni zbudują wspaniały klub Rotary, w którym swoje społeczne zaangażowanie będą przeżywać wspólnie i z nieporównywalnie lepszym skutkiem niż indywidualnie. W ten sposób powstał RC Berlin Mickiewicz. W Berlinie poruszaliśmy się głównie w polskojęzycznym środowisku i wśród jego przyjaciół, więc poznaliśmy jego specyfikę. U niektórych osób obserwowaliśmy tęsknotę za krajem, dbałość o własną kulturę i język, u innych przyjaźń dla Polski i jej mieszkańców. Te obserwacje podesunęły nam drugi wnio-



Gubernator Mirosław Gawryliw i Michael Kern, prezydent czarterowy RC Warszawa Goethe – przekazanie certyfikatu czarterowego



Ambasador RFN w Polsce Rüdiger Freiherr von Fritsch



Poezje Mickiewicza i Goethego w wykonaniu Magdaleny Hetzer i Piotra Kurzetkowskiego (RC Berlin Mickiewicz) oraz Karin Tomala z RC Warszawa Goethe



Odstąpienie statuetki nagrody „Germanus”, która będzie przyznawana Polakom, wybitnym działaczom na rzecz dobrych stosunków polsko-niemieckich. Od dwóch lat istnieje już jej odpowiednik dla niemieckich przyjaciół Polski – „Polonus”. Na zdjęciu od lewej: Hartmut Fest, sekretarz kapituły nagrody Polonus-Germanus (RC Berlin Gendarmenmarkt) i Stanisław Wysocki, rzeźbiarz, twórca Germanusa (RC Wrocław). Z boku Jarosław Wistuba, inicjator i pełnomocnik generalny ds. powstania obu klubów i przewodniczący kapituły nagrody (RC Berlin-Brücke der Einheit)

sek: spotkania będą prowadzone po polsku, aby przybliżyć ten język i kulturę sąsiadom, ale też po to, aby wszyscy członkowie rozumieli językowe niuanse stworzonych projektów. Odwrotną sytuację mamy w Warszawie, gdzie udało się stworzyć niemieckojęzyczną platformę, czyli Rotary Club Warszawa Goethe, którego członkowie to też przedstawiciele różnych narodowości, świata nauki, kultury, biznesu, dyplomaci połączeni idealami Rotary. Wspaniali ludzie, 11 kobiet i 14 mężczyzn w wieku od 33 do 91 lat, którzy zadeklarowali oddać część

swoich środków i czasu potrzebującym. Oni także chcą przybliżyć kulturę i język Niemiec swoim przyjaciołom, działać na rzecz europejskiej i światowej integracji, dobrych stosunków między naszymi krajami oraz wspierać tych, którzy pomocy potrzebują.

Ze względu na aktywne działania dotyczące integracji międzynarodowej, umacniania przyjaźni między Polską a Niemcami, rozwój tych klubów, szczególnie dla sąsiadujących ze sobą dystryktów 1940 Niemcy i 2230 Polska-Ukraina-Białoruś, jest szczególnie ważny.

Chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy wsparli mój projekt i tym samym umożliwili członkom nowych klubów wspólne działanie i bazę dla zawierania nowych przyjaźni. Tutaj muszę podkreślić ogromne zaangażowanie gubernatora Tadeusza Pluzińskiego, który w swojej kadencji skutecznie wspierał moją inicjatywę od pierwszego dnia jej powstania, gubernatora Dietera Brandta, który zgodził się na realizację projektu, następujących po nich gubernatorów Hansa-Jurgena Frerkerera, Piotra Wygnańcuka, Berndta Neubusera i Mirosława Gawryliwa, współinicjatora projektu „Polonus-Germanus”, Hartmuta Festa, wspierających działania założycielskie oraz Karla Ziegera, pełnomocnika gubernatora ds. założenia RC Berlin Mickiewicz i Andrzeja Ludka – pełnomocnika ds. założenia RC Warszawa Goethe, którzy na moją prośbę podjęli się tego trudnego zadania i z dużym zaangażowaniem, poświęcając swój cenny czas, współorganizowali te bliźniacze kluby.

Bardzo dziękuję klubom sponsorującym. Dla RC Warszawa Goethe były to: RC Berlin-Brücke der Einheit, RC Wrocław oraz RC Warszawa City, a dla RC Berlin Mickiewicz: RC Berlin-Brücke der Einheit, RC Potsdam, RC Wrocław, RC Gdynia i RC Warszawa City. Również komitet międzykrajowy Niemcy-Polska (obie sekcje) sponsoruje te bliźniacze kluby.

Podczas czarteru było wiele życzeń i prezentów. Komitet Międzykrajowy Niemcy-Polska (obie sekcje) ufundował dla obu klubów prezenty w postaci łańcuchów prezydenckich. Kluby sponsorujące: RC Berlin Brücke der Einheit – mosiężne identyfikatory, RC Wrocław – dzwony, RC Warszawa City – obraz.

Jestem przekonany, że nowo powstałe kluby przyczynią się, w ogromnej mierze do zbudowania większego zrozumienia między narodami, które w swojej historii mają nie tylko pozytywne karty.

Święty Augustyn powiedział: „Czas to ludzie, bo to ludzie tworzą czasy, dobre lub złe”. Moi Drodzy, twórzmy dobre czasy!

Od dziecka chciałem być dyrygentem

Ze Stanisławem Rybarczykiem z RC Wrocław Panorama rozmawia Piotr Mikosik z RC Łódź 4-Kultury.



Masz bardzo bogaty życiorys, trudno wymienić wszystko to, czym się zajmowałeś.

Pod koniec szkoły podstawowej zapisałem sobie na kartce co chcę w życiu robić. Mam ją do dziś. Zrealizowałem prawie wszystko, co wtedy postanowiłem. Byłem koncertującym organistą, podczas studiów reżyserowałem przedstawienia teatralne, pisałem wiersze, pisałem felietony, komponowałem, występowałem w filmie, teatrze i kabarecie. Byłem szefem wielu instytucji artystycznych i zespołów. Robię to, co kocham. Na pierwszym miejscu stawiam jednak dyrygenturę.

Pochodzisz z rodziny artystycznej?

Ojciec miał 47 lat, kiedy się urodziłem. Nie był zawodowym artystą, ale miał wszechstronne wykształcenie, grał amatorsko na skrzypcach, publikował opo-

wiadania i wiersze. Od mamy otrzymałem wrażliwość, dzięki której inaczej czuję dźwięki, słowa, barwy...

Stąd się wzięła inspiracja muzyką?

Myszę, że otrzymałem ją od Wiekusiego. Moi rodzice chcieli, bym poświęcił się medycynie lub skończył studia ekonomiczne. Wielkość ich jednak polegała na tym, że rozumieli mnie i wspierali we wszystkich moich pasjach. Swoją muzyczną drogę rozpocząłem od skrzypiec ojca, potem uczyłem się gry na mandolinie. Następnie poszedłem do szkoły muzycznej, zacząłem grać na fortepianie. Po roku zapragnąłem uczyć się gry na organach, których brzmienie wywoływało we mnie niezwykle uiesienienia. Ta pasja była tak wielka, że moja mama zaprowadziła mnie do wybitnego organisty, profesora akademii muzycznej, Romualda Sroczyńskiego. Profesor zgodził

się mnie przyjąć pomimo tego, że nie sięgałem jeszcze do klawiatury nożnej. Zacząłem się uczyć u niego jako dziewięcioletni brzdąc, grając na najlepszych polskich organach, w kościele garnizonowym we Wrocławiu.

A gdzie ćwiczyłeś grę samodzielnie?

Proboszcz zamykał mnie w kościele na godzinę, dwie i tam grałem. Później rodzice zamówili dla mnie organy piszczałkowe do domu. Organmistrz z Dolnego Śląska po konsultacji z profesorem zbudował dla mnie taki instrument. Był tak duży, że sąsiedzi pytali ojca, czy buduje młyn.

Kiedy po raz pierwszy dyrygowałeś orkiestrą?

Mając 19 lat, założyłem na studiach polonistycznych swój własny chór. Potem zrozumiałem, że polonistyka to nie mój kierunek i zdałem na dyrygenturę do Stefana Stuligrosza. Profesor pozwolił mi prowadzić razem z nim Dominikański Chór Akademicki. Orkiestrę prowadziłem po raz pierwszy na studiach w Poznaniu. Jako symfonik debiutowałem w Filharmonii Opolskiej, a jako dyrygent operowy w Operze Wrocławskiej. Jeszcze podczas studiów.

Po co właściwie orkiestrze dyrygent?

To osoba, która porządkuje to, co zespół ma wykonać. Ma przekazać, jak ma zagrać, w jakim tempie, jaką artykulacją, jak głośno. Innymi słowy musi poprowadzić dużą grupę muzyków, którzy mają zagrać według jednej koncepcji.

Najważniejsza umiejętność, jaką musi posiadać dyrygent to...

Wielu dyrygentów, zwłaszcza młodych i niedoświadczonych, uważa, że ich zadaniem jest zajmowanie się zbiorem dźwięków czy instrumentów. Tymczasem ich zadanie ma polegać na zorganizowaniu współpracy ludzi – artystów.

To znaczy, że dyrygent musi być lubiany przez muzyków?

Dyrygenci przełomu XIX i XX wieku to niejednokrotnie terroryści i satrapowie, którzy nie liczyli się z ludźmi. Słyszałem na nagraniu, jak Toscanini prowadził próbę. Liczba przekleństw, którymi mieszał z białym swoim muzyków, była oszałamiająca. Gdyby dzisiaj taka sytuacja miała miejsce, cała orkiestra by wstała i wyszła.

Nie ma wyjątków?

Rzeczywiście, także i dzisiaj wielu dyrygentów jest bardzo zasadniczych, a mimo to orkiestra im się poddaje. Muzycy szanują ich za umiejętności, choć trudno jest im się z nimi zaprzyjaźnić. Być może niektórzy dyrygenci robią to celowo. Zdarza się bowiem, że orkiestra próbuje zdominować dyrygenta.

W jakim stopniu dyrygent wpływa na brzmienie utworu?

Muzyka zapisana w partyturze to muzyka martwa. Ona zaczyna żyć dopiero wtedy, gdy zaczyna się ją grać. Dobry dyrygent potrafi sprawić, że orkiestra może zagrać taki utwór na wiele różnych sposobów.

To się nazywa interpretacja?

To jest interpretacja, ale również potrzeba chwili. Jeżeli gramy w dniu, w którym „coś wisi w powietrzu”, np. pogarsza się pogoda albo problemy ludzkie emanują na cały zespół, to brzmienie utworu będzie zupełnie inne niż w słoneczny radosny dzień.

Nad czym musi koncentrować się muzyk orkiestrowy podczas grania?

Po pierwsze, musi mieć opanowaną swoją partię, po drugie, musi umieć grać w grupie, po trzecie, musi mieć kontakt z dyrygentem. Stefan Stuligrosz mówił mi kiedyś, że nosząc okulary, nie mamy bezpośredniego naoczego kontaktu z zespołem. A to jest bardzo ważne, bo za pomocą samych oczu można także za dyrygować.

Co jest najtrudniejsze w byciu dyrygentem?

Przekonanie muzyków, by zagraли tak, jak chce tego dyrygent. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że muzycy i śpiewacy wykonują swój zawód. Jeżeli

mamy do czynienia ze świetną orkiestrą lub chórem, gdzie muzycy zarabiają dobre pieniądze i mają perspektywy rozwoju, to jest im łatwiej odciąć się od codziennych spraw i skoncentrować na próbie. Jeżeli natomiast muzyk szuka dodatkowych możliwości zarobienia pieniędzy, udziela lekcji, jeździ na inne koncerty, często na próbach jest przemęczony. To bardzo ogranicza możliwości artystyczne.

Co jest wyjątkowego w tym zawodzie?

To, że podczas koncertu można ludziom przekazać niesłychane emocje. Artysta nie gra dla siebie, ale dla publiczności.

Czyli stojąc przodem do orkiestry, a tyłem do publiczności koncentrujesz uwagę na tym, co dzieje się za Tobą?

To oczywiście. Ja to „słyszę na plecach”, czuję atmosferę sali. Czasami, kiedy jest trudno skupić uwagę publiczności, wtedy trzeba zrobić coś, co to spowoduje. Ja za każdym razem chciałbym publiczność porwać, chciałbym czuć, że to, co gramy, jest dla niej czymś niezwykłym.

Twoja najtrudniejsza sytuacja podczas koncertu?

Było kilka. Wspomnijmy o jednej, nieco śmiesznej. Podczas spektaklu operowego czekamy na kolejne wejście śpiewaczki, a ona nie wychodzi. Pokazałem orkiestrze, że gramy to samo raz jeszcze. Nadal jej nie ma. Solista na scenie zorientował się, że coś jest nie tak i zaczął pokrzykiwać, że musimy kogoś tu wezwać. Zagraлиśmy zatem jeszcze raz ten fragment. Nagle patrzę, ona wchodzi na scenę i zaczyna śpiewać, lecz zu-

pełnie nie w tym miejscu, w którym miała wejść. Zacząłem wtedy sam śpiewać.

Czemu się spóźniła?

Zasiedziała się w bufecie.

Od ilu lat jesteś dyrygentem?

Blisko 30.

Odczuwasz tremę, wchodząc na koncert?

Trema to w dużej mierze obawa, a ja się nie obawiam. Ja się czuję świetnie na estradzie. Odczuwam wtedy potrzebę dania z siebie wszystkiego. To jest dla mnie rodzaj niesłychanego przeżycia. Ale nie jest to trema.

Skąd się wzięło Twoje zainteresowanie muzyką żydowską?

Jest to przestrzeń artystyczna i intelektualna, która interesowała mnie od dawna. Jest to też kwestia związana z inspiracją. W całym moim świadomym życiu bardzo ważną była dla mnie sfera duchowości, poznawanie sensu istnienia. Myślę, że gdyby nie to, iż trudno jest mi żyć samemu, to zdecydowałbym się na życie monastyczne. Próbowałem zgłębić wiele aspektów dotyczących absoliutu. Także i z tego powodu interesuje mnie muzyka sakralna. Kiedy zabrałem się za muzykę żydowską, okazało się, że w niej jest wszystko to, co ja mam w sobie. Są w niej takie obszary ekspresji, które odczuwam jak swoje. Twierdzę, że ta muzyka powstała z wieczności. Daje mi możliwość wypowiedziania się jako artysty.

Czujesz się szczęśliwy z tym, co robisz?

Jako artysta myślę, że tak, choć nie udało mi się jeszcze wielu rzeczy zrealizować. Prywatnie – nie udzielę odpowiedzi.



RC UZGHOROD-SKALA PITNA WODA POTRZEBNA NA UKRAINIE

W zespole szkół nr 5 w Użgorodzie zainstalowano wodotrysk z wodą pitną, oznaczony logo Rotary i napisem: „Dzieciom Użgorodu – rotarianie”. Inwestycję sfinansował klub Uzghorod Skala. To początek wielkiego projektu, członkowie klubu chcą, by takie urządzenia stanęły w każdej szkole w mieście.

– Współpracujemy przy tym z rotarianami ze słowackich Koszyc i Rotary Foundation – mówi Jarosław Szafar, prezydent klubu. – Wodotrysk zapewnia trzyetapowe oczyszczanie wody, skutecznie filtruje takie zanieczyszczenia, jak aktywny chlor, metale ciężkie i substancje organiczne – podkreśla.

Z wodotrysku będzie korzystało 900 uczniów szkoły.

Nikoletia Dankuliniec

W gościnie u Brytyjczyków

Delegacja z naszego klubu odwiedziła zaprzyjaźniony RC Lancaster Loyne.

Zbigniew Miazga

Jeśli chcesz się umówić na spotkanie w Lancaster, jako punkt orientacyjny najlepiej wybierz pomnik na nadmorskim bulwarze, przedstawiający tańczącego mężczyznę. To najsłynniejszy ze XX-wiecznych mieszkańców miasta, aktor komediowy Eric Morecambe (1926–1984). Dowodem jego ogromnej popularności jest fakt, że od jego nazwiska pochodzi nazwa tej części miasta, a nawet zatoki oceanu.

Przy tym pomniku umówiliśmy się na spotkanie z Susan Wilson. Sympatyczna to postać. Zawodowo prowadzi szkołę teatralną, duszę natomiast oddała Rotary. Już kilkakrotnie była prezydentem, a cały czas jest w zarządzie jednego z trzech tutejszych klubów – Rotary Lancaster Loyne. To ona przed kilku laty po-



Lancaster.
Przy pomniku
Erica Morecambe'a

stanowiła nawiązać współpracę z klubem rotariańskim z Europy Środkowo-Wschodniej. Zorientowała się wówczas, że miastem partnerskim Lancaster jest Lublin w Polsce. List z propozycją współpracy wysłała, adresując: Rotary Club Lublin Centrum. Odpowiedź nadeszła szybko: przyjeżdżajcie, czekamy! Anglicy, urzeczeni gościnnością gospodarzy i malowniczością Polski, już trzykrotnie byli w naszym kraju. Lublinianie, a wśród nich niżej podpisany, w maju pojechali z drugą rewizytą.

Lancaster

Lancaster to znane uniwersyteckie miasto w północno-zachodniej Anglii, nad rzeką Lune. Nad miastem góruje zamek zbudowany w XIII w., a rozbudowany za czasów Elżbiety I. Stoi on – zapewniają gospodarze – w dawnym miejscu stacjonowania garnizonu rzymskiego. Jeśli ktoś z czytających te słowa będzie w pobliżu (np. w odległym o 90 km Liverpoolu), niech koniecznie zahaczy o Lancaster.

Rozglądamy się za stylowym hotelem, w którym odbywały się spotkania zaprzyjaźnionego klubu Lancaster Loyne. Okazało się, że był nieopłacalny i jako taki został wyburzony. Została po nim atrakcyjna nadmorska działka, która trafiła w ręce deweloperów budujących apartamentowce. Brzmi to znajomo. Teraz spotkania klubowe odbywają się w jednej z sal niedawno oddanego do użytku



Rozmowy z przyjaciółmi z Lancaster



Lublinianie na pokładzie „Britannii” w towarzystwie Sandry i Lyna Summersów

centrum sportowego „Arena”. Klub liczy obecnie 24 członków, jest też czterech kandydatów.

Po uroczystej inwokacji rozpoczyna się suta kolacja, z rytualną filiżanką świętej herbaty. W tym czasie Susan przypomina who is who. Pod nieobecność prezydenta (urlap) spotkaniu przewodniczy wiceprezydent Alan Whittacre. Obok niego nasz opiekun do końca pobytu na Wyspach – Lyn Summers, który jest wybitnym specjalistą w zakresie bezpieczeństwa atomowego. Są też: kapitan supertankowca, były policjant w Nowej Zelandii, prokurator, dyrektor koledżu, członek synodu kościoła anglikańskiego, właściciel zakładu optycznego, nauczyciele. Gdy w czasie wymiany upominków na stole pojawiają się piłkarskie gadżety, rozmowa szybko schodzi na zbliżającą się Euro 2012. Gospodarze niemal bezkrytycznie wierzą w swoją drużynę.

Rotary Lancaster Loyne jest – mówi Lyn Summers – spadkobiercą 75-letniej tradycji ruchu rotariańskiego w Lancaster. Zawsze, tak jest i dziś, najważniejsza była Service Above Self.

W praktyce oznacza to udział w trzech programach dobroczynnych: lokalnym, krajowym i międzynarodowym. Kolejno: pomoc dzieciom z uszkodzeniem mózgu i wspieranie młodych bezdomnych, zakup pomocy naukowych dla dzieci afrykańskich, pomoc w nauce czytania i pisania, dostarczanie niewidomym „mówiących” gazet i książek, nauka bezpiecznej jazdy na rowerze. Nasi gospodarze uczestniczą także w ogólnobrytyjskim programie zbierania przedmiotów ułatwiających ofiarom kataklizmu przeżycie pierwszych godzin. Takie paczki sprawdziły się m.in. w Japonii po tsunami.

Prezydent RC Lublin Centrum Bogdan Hornowski zaprosił angielskich przyjaciół do odwiedzenia Polski, w tym Lublina. Brawa, które rozległy się po tych słowach, były zapowiedzią przyjazdu.

Edynburg

Szkocja kusila nas od zawsze. Lyn Summers, poinformowany o tym wcześniej, zaproponował turystyczną wyprawę do Edynburga, a także spotkanie z jednym z tamtejszych klubów – RC Portobello.

Trasa z Lancaster do Edynburga liczy 400 km. Pokonaliśmy ją samochodem w 4 godziny, podróż kolegów jadących pociągiem była o połowę krótsza!

Szybko przekonaliśmy się, że położony między górami a morzem Edyn-

burg jest pięknym miastem z historyczną duszą. Największe wrażenie robi położony na wyniosłym wzgórzu kompleks zamkowy, który był ongiś fortecą i siedzibą władców Szkocji. Gdy zdarzy się wam być tam o godz. 13, warto zatrzymać się przy jednej z armat, z której od dawany jest donośny strzał na wiwat.

Miejscem w Edynburgu szczególnie upodobanym przez turystów jest tzw. Królewska Mila, czyli główna ulica starówki, ze sklepikami oferującymi za niemałe pieniądze kilty, różne szkockie pamiątki, whisky. Gdy już uporaliśmy się z zakupami i pokrzepiliśmy w jednym z pubów piwem słynnej marki, wejść możemy do znajdującego się na przeciwległym końcu Królewskiej Mili pałacu Holyroodhose, czyli oficjalnej szkockiej



Edynburg. Podczas spotkania z RC Portobello

rezydencji królowej brytyjskiej. Turyści bowiem wydatnie wspomagają Jej Królewską Mość w utrzymaniu szacownego, ale i kosztownego zabytku oraz wspaniałych ogrodów.

Aby zdążyć obejrzeć choćby najciekawsze zabytki: imponujący ogród botaniczny, nowoczesne dzielnice, warto zająć miejsce na piętrze turystycznego autobusu, włożyć do ucha słuchawki i posłuchać opowieści o mijanych ciekawych miejscach. W ten sposób najtaniej dojechać można np. do cumującego na kraju miasta słynnego królewskiego jachtu „Britannia”. Przez blisko pół wieku dobrze służył on rodzinie panującej, która na jego pokładzie spędzała podróże poślubne i płynęła na zamorskie wizyty. W Jemenie „Britannia” ratowała ofiary wojny. Te i inne wydarzenia poznajemy dzięki specjalnej ekspozycji na pokładzie tego statku-muzeum.

Edynburg jest silnym ośrodkiem rotariańskim, działa tu 11 klubów, jednym z nich jest RC Portobello. Po prezentacji

gości z Polski prezydent klubu Lawrence Marshall dzieli się wrażeniami z wycieczki do Berlina. Z wyraźnym przejęciem mówi o historii muru berlińskiego, ucieczkach na Zachód niejednokrotnie okupionych śmiercią zdesperowanych ludzi. Dygresja o Holocauście przeradza się w dłuższą wymianę zdań na temat eksterminacji Żydów. Bierzymy udział w rozmowie o dramacie innych narodów, czego przykładem był obóz śmierci Majdanek koło Lublina. Zdaje się, że temat ten nie był zbyt dobrze znany uczestnikom spotkania.

Zgodnie z wcześniejszym planem guestspeakerem podczas dzisiejszego zebrania jest Helen Martin, kierowniczka działu społecznego w miejscowej gazecie „Evening News”. Mówi o roli gazety w budowaniu lokalnych więzi społecz-

nych, m.in. poprzez organizowanie imprez kulturalnych i sportowych, zabaw dla dzieci i dorosłych, prowadzenie kącika dla działkowców. I kończy zaskakująco, ale – zważywszy polskie realia – znajomo: mimo tych starań nasza gazeta może nie przetrwać. Drastycznie bowiem zmalała liczba reklam, przez co zmalały i wpływy. Apeluję – mówi Helen Martin – jeśli chcecie nam pomóc, dajcie ogłoszenia.

Dowiaduję się jeszcze, że RC Portobello udziela pomocy dzieciom w Indiach i Afryce. Sprowadza się ona głównie do zakupu żywności oraz pomocy naukowych. Ostatnio klub kupił dwa samochody, które w Liberii będą dowoziły żywność do szkół.

Ale potrzebna jest także – słyszę na zakończenie – działalność charytatywna w Szkocji. Wraz z organizacjami kościelnymi klub stara się pomagać sierotom, narkomanom i osobom z uzależnieniem alkoholowym.

fot. Zbigniew Miazga

Zobacz, co robią inni

Inspirujące rotariańskie pomysły z całego świata.



1 Kanada

Klub Campbell River Daybreak (Kolumbia Brytyjska) chce pomóc dzieciom z dyskalkulią – zaburzeniami umiejętności liczenia. Wydał DVD edukacyjne, które wyprodukował przy współpracy specjalistów – pedagogów. Tłoczenie płyt sfinansował z dystryktalnego grantu. DVD uczy rodziców przedszkolaków, jak bezstresowo, poprzez zabawę, wprowadzać dzieci w świat liczb. Siedem klubów z trzech dystryktów kupiło aż 1521 płyt i od roku 2008 bezpłatnie rozdaje je rodzinom w swojej okolicy.



2 USA

Sarah Robinson z klubu Old Town Maine z własnego doświadczenia wiedziała, jak ciężko jest osobom chorym na raka odbywać kilkugodzinną podróż do szpitala na każde naświetlanie. Robinson zmarła w grudniu ubiegłego roku, w wieku zaledwie 26 lat. Marzyła o zbudowaniu domu, w którym pacjenci mogliby darmowo spędzić noc, ulokowanego przy centrum onkologicznym w Brewer. Członkowie jej klubu postanowili, że spełnią to marzenie, a sfinansują je... własnoręcznie budując, a potem sprzedając domek jednorodzinny.

Działkę bezpłatnie przekazał członek klubu Thomas Thorton Jr., który również niedawno zmarł na raka. Budowa zaczęła się w październiku, członkowie klubu wykonują prawie wszystkie prace sami, całkowicie za darmo, z podarowanych materiałów, pomoc fachowców finansują z datków od sponsorów. Domek ma być ukończony i wystawiony na sprzedaż jeszcze tej wiosny.

3 Boliwia

Dzięki pomysłowi Billa Prosta z klubu Cape Girardeau w stanie Montana udało się wybudować osiem studni w Boliwii. Prost założył firmę Five for Water, która wspólnie z inną firmą, Green Mountain Coffee, sprzedaje produkty fair trade, organiczną kawę itp. w amerykańskich klubach Rotary. Te z kolei często odsprzedają je dalej, wykorzystując zarobek w swoich projektach. Od Five for Water kupuje ponad 300 klubów. Od roku 2010 Five for Water zarobiła 184 tys. USD i wydała je na projekty związane z dostępem do wody. A przy okazji dała zarobić mieszkańcom 10 krajów produkujących kawę.

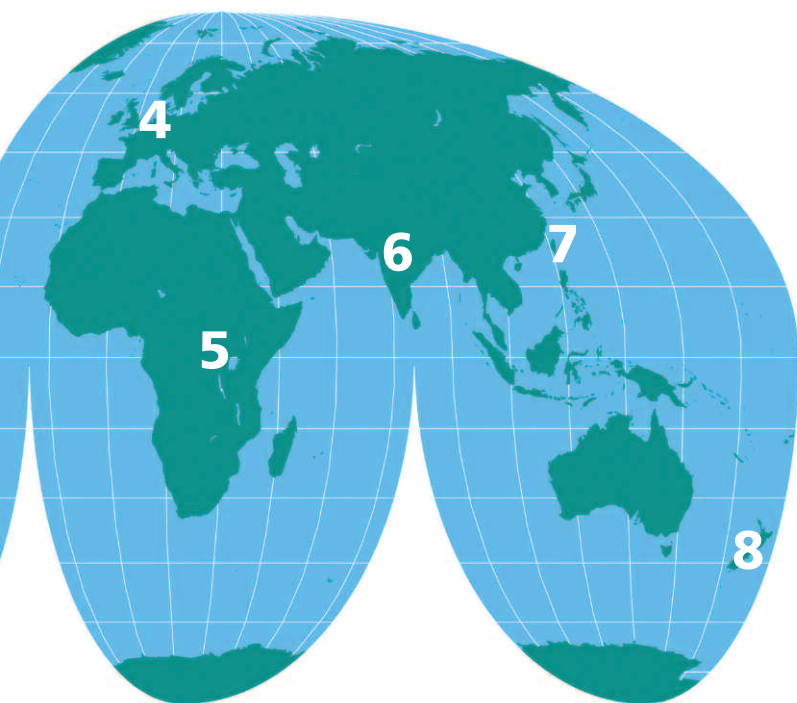


4 Szwecja

Rotarianie z 16 klubów z Włoch, Litwy, Rosji i Szwecji zgromadzili się we wrześniu ubiegłego roku na piątą warsztaty międzyklubowe. Gospodarzem spotkania był RC Malmö International.

Pierwsze warsztaty odbyły się w roku 2006, organizatorzy uznali, że jest to sposób na zabawę, nawiązanie kontaktów i opracowanie projektów, które można realizować międzynarodowo. Dzięki tym spotkaniom członkowie klubów przeprowadzili 10 wspólnych projektów o wartości 142 tys. USD. We wrześniu zdecydowano o rozpoczęciu trzech projektów na rzecz dzieci na Litwie i w Rosji.





5 Uganda

1 grudnia przypada światowy dzień AIDS. W tym dniu członkowie rotariańskiej grupy działania przeciw AIDS oraz dzieci, których rodzice zmarli na tę chorobę, wspięli się na Margeritę – najwyższy szczyt Ugandy, należący do łańcucha Ruwenzori. Wyprawę zorganizował RC Coolamon z Australii, który do kolejnego dnia AIDS, czyli 1 grudnia 2012 r., zamierza zebrać 250 tys. USD. W roku 2007 klub zorganizował wyprawę na Kilimandżaro.



6 Indie

W listopadzie, podczas spotkania RC Chandigarh Mid Town, amerykański ambasador w Indiach Peter Burleigh przedstawił stypendystkę programu dla studentek inżynierii, którego pomysłodawcą był RC Milano Sud-Est. Stypendystka nazywa się Jyoti Chowdhary. Jej rodzice zmarli, gdy miała siedem lat. Wychowali ją dziadkowie, utrzymując rodzinę ze skromnej renty. To oni zachęcili wnuczkę do podjęcia wyższej edukacji. Podczas ogólnonarodowych egzaminów wstępnych na studia inżynieryjne Jyoti uzyskała bardzo dobry wynik. Od rotarian otrzymała roczne stypendium w wysokości 1000 USD.

Podczas spotkania ambasador Burleigh opowiedział także o wzroście ekonomicznym w Indiach i jego związku z gospodarką USA.

ROTARY W LICZBACH	
ROTARY	
Członkowie	1 218 269*
Kluby	34 196*
ROTARACT	
Członkowie	207 690
Kluby	9030
INTERACT	
Członkowie	323 104
Kluby	14 048
ROTARY COMMUNITY CORPS	
Członkowie	167 210
Korpusy	7270

Dane z 31 grudnia 2011

* Dane z 29 lutego 2012

7 Tajlandia

Niewykwalifikowani robotnicy, mieszkańcy Nakhon Pathom, zarabiający minimalną stawkę, nie mogą sobie pozwolić na najbardziej podstawowe artykuły. Ponad 1000 dzieci w wieku 5–16 lat w tym ubogim regionie nie nosi do szkół butów ani skarpetek. RC Pra Pathom zdobył międzynarodowych sponsorów i podarował buty 500 uczniom.



8 Nowa Zelandia

Kluby z całego świata pomogły zebrać 70 tys. dolarów nowozelandzkich na kupno nowego sprzętu dla oddziału ratunkowego w mieście Christchurch, zniszczonego podczas trzęsienia ziemi w lutym 2011 r. Zginęło wówczas 180 osób, a 1500 zostało rannych. Prezydent elekt RI Sakuji Tanaka w grudniu osobiście przekazał czek i spotkał się z pracownikami pogotowia w Christchurch.



Królewska konwencja

Bangkok

6–9 maja



Konwencja ta miała bardzo wysoką frekwencję, więcej uczestników zgromadziła ostatnio tylko jubileuszowa z 2005 r. w Chicago. Do Bangkoku przyjechało ponad 35 tys. osób, w większości z Azji, ale też z USA.

Piotr Pajdowski

Impact Centrum, w którym odbywała się konferencja, mógł pomieścić znacznie więcej uczestników. Nie dawało się odczuć tłoku. Organizacja była doskonała. Każdy z uczestników dostał karty SIM miejscowej sieci komórkowej, dzięki temu mogliśmy tanio się porozumiewać między sobą. Cenne, bo minuta połączenia w naszej polskiej sieci kosztowała kilkanaście złotych! Sprezentowano nam też bilety na Sky Train – kolejkę nadziemną. My jednak korzystaliśmy głównie z taksówek, mimo że taksówkarze zwykle wozili nas okrężną trasą, pobierając stosownie wyższą opłatę.

Mieszkaliśmy w wynajętym domu na obrzeżach centrum, w pełni wyposażonym, z basenem, dostępem do internetu i oczywiście klimatyzacją. Naszą 7-osobową grupę stanowili: Teresa Sendor, Andrzej Ludek, Piotr Pajdowski (RC Warszawa City) oraz Tadeusz Prześlakiewicz z RC Warszawa Stare Miasto – niekiedy z rodzinami. Przylecieliśmy na cztery dni przed konwencją, by trochę pozwiedzać i zaaklimatyzować się. Dzięki temu, jadąc w sobotę 5 maja na otwarcie House of Friendship, czyli miejsca ze stoiskami wszystkich większych organizacji rotariańskich, już wiedzieliśmy, jak się poruszać po mieście i jak rozmawiać w azjatyckiej wersji angielskiego, odległej od wersji europejskiej.

House of Friendship

Nie sposób było odwiedzić wszystkich miejsc w House of Friendship. Sami organizatorzy i sponsorzy wystawili 29 stoisk. Były 4 stoiska organizacji partnerujących Rotary, 37 stoisk bractw rotariańskich (np. szachistów, muzyków, esperantystów, agentów podróży, narciarzy, tenisistów, policjantów, adwokatów, miłośników wina) i grup działania (Rotarian Action Group), takich jak: walki z malarią, z analfabetyzmem, z AIDS itp. Kilkadziesiąt stoisk ustawiły dystrykty, często prezentujące swoje realizacje światowych projektów humanitarnych. Byli też sprzedawcy rotariańskich znaczków i innych przedmiotów ze znakiem Rotary.

Przygoda z księżniczką

Konwencja oficjalnie rozpoczęła się 6 maja. Uroczystość trzeba było zorganizować w dwóch terminach, bo mimo że sala była ogromna, nie wszyscy się mieścili. My byliśmy na ceremonii otwarcia w pierwszym terminie.

W Tajlandii rodzina królewska otoczona jest czcią i uwielbieniem, którego nie sposób opisać. Zaraz po przylocie rzuciły nam się w oczy niezliczone zdjęcia, portrety króla i jego rodziny, rozmieszczone w całym mieście: na bazarach, na drogach i domach. Ale był to jedynie przedsmak tego, co zobaczyliśmy na ceremonii otwarcia, którą swoją obecnością uświetnić miała księżniczka Chalabhron, trzecia córka króla Bhumibola Adulyadej. Uczestnicy uroczystości musieli być na sali już pół godziny przed terminem. Przy wejściu do budynku poddani zostaliśmy takiej samej kontroli, jaką stosuje się na lotniskach. Wszędzie krążyły zastępy policji. Prawdopodobnie jeszcze więcej było agentów w cywilu. Zaraz po zajęciu miejsc zostaliśmy poinformowani, jak się zachować: gdy księżniczka stoi, my też musimy stać, zabrania się aplauzu, zdjęć i nagrań. Po godzinie oczekiwania na scenę wkroczył orszak. Księżniczka została wwieziona na wózek przez kilkunastu ochroniarzy w paradnych mundurach. Na kilka metrów przed złotym fotelem orszak się zatrzymał, Chalabhron, wspierając się na ramieniu jednego z ochroniarzy, podeszła i usiadła. Złoty mikrofon został doniesiony przez technika na kolanach, następnie technik wycofał się, nie odwracając się od księżniczki. Podobnie zachował się prezydent RI Kalyan Banerjee, który powitałszy księżniczkę i wręczysz jej prezent, wracał tyłem po dość wysokich schodach. Przemówienie Chalabhron w miejscowym języku trwało kilkanaście minut, po czym księżniczka wróciła na wózek i świta opuściła salę, a organizatorzy zarządzili przerwę bez wychodzenia z sali, abyśmy w skupieniu mogli przeżyć inspirujące słowa, których właśnie wysłuchaliśmy. Postanowiliśmy z Andrzejem wyjść na papierosa. Okazało się to niemożliwe. Wszystkie wyjścia zostały zablokowane przez policję. Po długiej przerwie ceremonia otwarcia potoczyła się już normalnie.

Spotkanie wielu narodów

Podczas wniesienia flag państw – uczestników konwencji – na ekranach wyświetlano ich mapy z zaznaczeniem położenia na kuli ziemskiej. Przy wymienianiu nazwy państwa wstawali rotarianie z danego kraju. Zauważyliśmy potężne grupy Hindusów, Koreańczyków, Chińczyków z Tajwanu i oczywiście gospodarzy.

Drugiego dnia wieczorem odbył się Wieczór Gospodarzy. Na sali o długości kilkuset metrów roztawiono stoiska z azjatyckimi specjalami do jedzenia i picia. Na obu końcach sali grały jednocześnie dwa zespoły, nie zagłuszając się.

Na konwencji nie zapadają żadne decyzje. To miejsce spotkań, wzajemnego poznawania się, poznawania problemów innych narodów. To niekończący się ciąg sesji plenarnych, a w przerwach sesji tematycznych z prezentacjami i panelami dyskusyjnymi, które są skierowane na poszerzenie wiedzy o organizacji do wykorzystania w działalności klubowej, wiedzę o światowych kierunkach aktywności, o tym, jak oddziaływać na otoczenie. Takich sesji tematycznych odbyło się 60, w tym warsztaty dla gubernatorów elektów. Zaledwie kilka z nich tłumaczono na oficjalne języki Rotary.

Widać było, że ta konwencja jest w dużej mierze skierowana do Azjatów – wielu mówców i poruszanych tematów było dla nas zupełnie odległych. Dało się odczuć, że jesteśmy w innym świecie, w innym obszarze problemów i myślenia.

Najważniejszym speakerem konwencji był dr Muhammad Yunus – laureat Nagrody Nobla z ekonomii. Mówił o mikrokredytach jako o nowym sposobie pobudzania indywidualnej aktywności ekonomicznej w krajach Azji i krajach rozwijających się. Dużo czasu poświęcono problemom dostępu do wody, pomocy w rozwoju oświaty i w obszarach ochrony zdrowia. Jako przykłady podawano beneficjentów działań rotariańskich z krajów Azji i Afryki.

Akcenty działania na rzecz pokoju wprowadził prezydent elekt RI, Sakuji Tanaka. Wspierał go Jose Ramos Horta – prezydent Timoru Wschodniego, który powiedział, że osiągnięcie pokoju na świecie jest procesem trudnym, ale możliwym przy działaniu z odpowiedzialnymi ludźmi.

Mówiąc o Rotary Foundation, ogłoszono sukces akcji zbierania kwoty 200 mln USD na walkę z polio. Drugim ważnym wydarzeniem było usunięcie Indii z listy krajów, w których polio występuje endemicznie. Pozostały na niej trzy kraje: Nigeria, Pakistan i Afganistan, a ostatnio wirus znów zaatakował Chiny, Kongo i Tadżykistan. Filantropka z Indii, Rajashree Birla, która na rzecz likwidacji polio ofiarowała 4,2 mln USD, mówiła o odpowiedzialności biznesu za problemy otoczenia i konieczności pomocy sektorowi społecznemu. Na scenie pojawiła się również Angelique Kidjo –

ikona współczesnej World Music, zdobywczyni Grammy, Ambasador Dobrej Woli UNICEF-u.

Podczas konwencji odbyło się też wiele nieoficjalnych, ale afiliowanych przez Rotary zgromadzeń. Przede wszystkim były to doroczne spotkania bractw, rotariańskich grup działania, śniadania i party organizowane przez poszczególne kraje i strefy, spotkania gubernatorów i prezydentów z poprzednich lat urzędowania. Doliczyłem się 46 takich spotkań. Doroczne spotkania żeglarski rotarian opisane jest na stronie 33.

Ekсклюzywna wieczerinka

Po raz pierwszy wyjątkowo uhonorowano rotarian z Rosji. Ponieważ Rosja zarejestrowała ponad 100 uczestników, zapewniono tłumaczenie symultaniczne podczas najważniejszych wydarzeń konwencji również na rosyjski.

Rosyjskie stoisko jak co roku było oblegane przez gości, a nadzwyczajną atrakcją był wieczór rosyjski zorganizowany w pierwszym dniu konwencji. Russian Party (albo po prostu wieczerinka) odbyło się z udziałem prawie 200 osób w ekskluzywnej restauracji Bistro de Champagne w głównym budynku konwencji. Rosjanie zaprosili tu swoich rotariańskich przyjaciół z całego świata. Nasz dystrykt reprezentowała kilkunas-

toosobowa grupa ukraińskich rotarian z gubernatorem Gawryliwem na czele. Z Polski zaproszono PDG Andrzeja Ludka. Po kilku oficjalnych przemówieniach na wielkim ekranie zaprezentowano Rotary w Rosji. Ciekawostką była oficjalnie podana informacja o powstaniu drugiego dystryktu na terenie Rosji, na obszarze na wschód od Uralu. Gospodarze serdecznie zapraszali na czafter dystryktu, który odbędzie się w dniach 22–24 czerwca w Omsku. Po prezentacjach przyszedł czas na występy folklorystyczne, a jeszcze później na muzykę i tańce przy ponadczasowych szlagierach, takich jak *Kalinka*, *Wołga* czy *Podmoskownyje wiecziera*. Organizatorzy poprosili na scenę pięcioro rotarian ogłoszonych wyjątkowymi przyjaciółmi Rotary w Rosji. Wręczono im pamiątkowe czapki z flagami narodowymi oraz wielkim napisem Rosja. Wśród wyróżnionych był też Andrzej Ludek, chwilę wcześniej mianowany oficjalnie przez DG Mirosława Gawryliwa koordynatorem ds. utworzenia ICC Polska-Rosja. Spotkanie, oczywiście z bogato zaopatrzoną bufetem, trwało ponad cztery godziny.

Ceremonia zamknięcia

Podczas ceremonii zamknięcia prezydent RI wspominał, że tworzymy globalną sieć ludzi o wspólnych celach,

uznających wspólny kodeks postępowania. Aby nasze działania były bardziej skuteczne, musimy poprawić komunikację między sobą i wykorzystywać nowe technologie informatyczne. Już dzisiaj portale społecznościowe ułatwiają promocję rotariańskich idei. Aby łatwiej było komunikować się wewnątrz organizacji, przebudowana zostanie strona rotary.org, dodane będą nowe funkcje ułatwiające kontakty między klubami i między dystryktami i krajami.

Konwencja przysporzyła nam wielu wspaniałych kontaktów towarzyskich, które powinny zaowocować nowymi projektami i dalszymi relacjami międzynarodowymi. Ogrom wydarzeń wokół konwencji powoduje, że każdy uczestnik mógł zapamiętać coś innego, uczestniczyć w innych wydarzeniach i wynieść inne wrażenia.

Na zakończenie, dzień po konwencji, pojechaliśmy na wycieczkę, której najważniejszym punktem było zwiedzenie słynnego mostu na rzece Kwai. W programie znalazły się też rafting, jazda na słoniach, tajski obiad na barce zacumowanej na rzece.

Gdy przylecieliśmy do Bangkoku, zaraz po wyjściu z lotniska uderzyło w nas gorące parne powietrze. Szybko się zaaklimatyzowaliśmy i przestawili na miejscowe jedzenie. Powrót do domu był znacznie trudniejszy.

A kolejna konwencja... w Lizbonie!

Rotarianie, którzy wybiorą się w roku 2013 na konwencję do Lizbony, powinni znaleźć czas na zwiedzenie wioski Sintra, wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Sintra oddalona jest tylko o 35 km od stolicy, jedzie się tam 40 minut pociągiem, a zobaczyć można:

Pałac Pena – to dawna letnia rezydencja królewska, z pięknymi widokami na wybrzeże. Wygląda jak zlepek wielobarwnych wieżyczek, kopulek, balkoników i otoczona jest pięknym parkiem.

Mauretański zamek z IX w. – w 1755 r. trzęsienie ziemi obróciło go w romantyczną ruinę.

Quinta da Regaleira – na początku XX w. pewien milioner postanowił urzeczywistnić swoje marzenia i zbudował bajkowy pałac, najeżony wieżami i wieżyczkami, a otoczył go ogrodami, w których kryją się fontanny, mosty, tarasy, jeziora, grotty i podziemne tajemne przejścia.

Prace Mondriana, Picassa, Caldera i wielu innych sław zgromadził milioner Joe Bernardo. Jego kolekcję dzieł sztuki można obejrzeć w Muzeum Sztuki Współczesnej w Sincrze.

Konwencja w Lizbonie odbędzie się w terminie 23–26 czerwca 2013 r. Zarejestruj się na www.rotary.org/convention





1

1 W House of Friendship zmieściło się kilkakaset stoisk, restauracja i dwie sceny. Na obu cały czas trwały występy artystyczne

2 Drugiego dnia odbył Wieczór Gospodarczy, na którym tajscy rotarianin prezentowali swoją kulturę i kulinaria

3 Muhammad Yunus, laureat Nagrody Nobla z ekonomii mówił o mikrokredytach jako orężu do pobudzania indywidualnej przedsiębiorczości

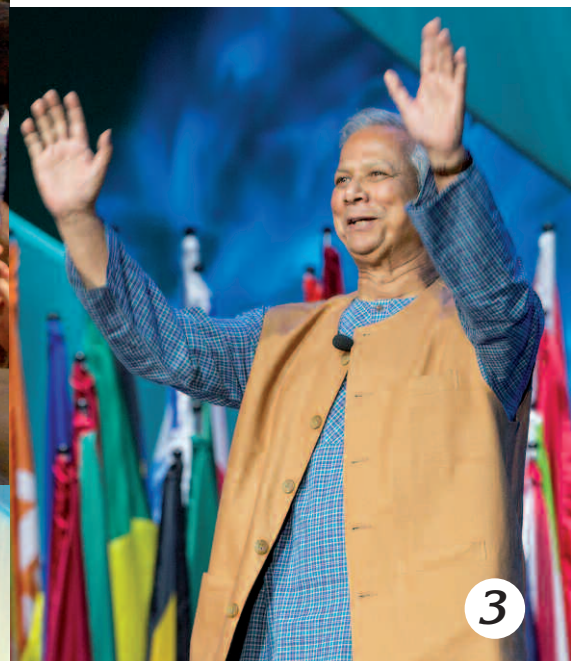
4 Podczas Russian Party organizatorzy zaprosili na scenę grupę wyjątkowych przyjaciół Rotary w Rosji. Wśród nich Andrzeja Ludka, świeżo mianowanego koordynatora ds. utworzenia ICC Polska-Rosja

5 Już po zakończeniu konwencji pojechalśmy zobaczyć most na rzece Kwai, rozstawiony oscarową produkcją z 1957 r. Stał na nim skrzypek wygrywający charakterystyczny temat z filmu, kiedyś bardzo popularny w Polsce

Fot. Piotr Pajdowski, materiały RI



2



3



4



5

Doroczne posiedzenie rady wykonawczej ICC

Już po raz czwarty posiedzenie rady wykonawczej ICC odbyło się podczas konwencji światowej Rotary (pierwsze w Birmingham w 2009 r., a kolejne w Montrealu, Nowym Orleanie i teraz – 5 maja – w Bangkoku).

Andrzej Ludek



Organizacji oddzielnych posiedzeń zaprzestano nieprzypadkowo. Konwencje stały się najlepszą okazją do spotkań kilkudziesięciu krajowych koordynatorów ICC – działalność komitetów międzykrajowych jest tam prezentowana w ramach sesji specjalnych, a w House of Friendship działa stoisko informacyjne ICC.

Tegoroczne obrady prowadził przewodniczący rady wykonawczej Anton Polsterer. Porządek obrad obejmował prezentacje na temat aktualnego stanu rozwoju ICC na świecie, omówienie raportów krajowych koordynatorów, przyjęcie sprawozdania finansowego, opracowanie szczegółowych zadań związanych z konwencją Rotary oraz zmiany w składzie zarządu, w tym wybór nowego wiceprzewodniczącego. Poznaliśmy również nowych krajowych koordynatorów z Francji, Włoch i Austrii.

Anton Polsterer w swoim raporcie za miniony rok zaprezentował aktywność członków zarządu oraz niektórych krajowych koordynatorów. Z uznaniem odnotowano zaistnienie tematyki ICC podczas dwóch Instytutów w Europie. W Mediolanie po raz pierwszy w historii udało się przeprowadzić sesję na temat

ICC w ramach szkolenia dla gubernatorów elektów. Tutaj również słowa uznania padły dla Ovidiu Cosa – trenera RI, który jest równocześnie krajowym koordynatorem ICC w Rumunii. Drugim ważnym wydarzeniem była specjalna sesja na temat ICC zorganizowana podczas Instytutu dla stref 15 i 16 w Lillestroem w październiku 2011 r. Na sesji tej wystąpili przewodniczący Polsterer, pierwszy wiceprzewodniczący Gianni Jandolo, a nasz dystrykt reprezentowali krajowi koordynatorzy Pavlo Kashkadamov oraz Andrzej Ludek. Dopelnieniem sesji było przedstawienie działalności ICC Szwecja-Rosja, który reprezentowała Christina Bredin.

Obecnie w 80 krajach świata działa ponad 300 komitetów międzykrajowych, a 28 ma swoich krajowych koordynatorów, którzy są członkami rady wykonawczej ICC – są to głównie Europejczycy. W Afryce działają regionalni koordynatorzy na: Afrykę Centralną, Wschodnią, Zachodnią oraz Północną. W Ameryce Południowej mamy dwóch krajowych koordynatorów: w Argentynie i Brazylii. Również najliczniej reprezentowany kraj w Rotary – USA – ma krajową koordynatorkę ICC. Należy wymienić też Izra-

el, Liban i Turcję – działają tam bardzo aktywne komitety.

Radę wykonawczą tworzą krajowi koordynatorzy komitetów międzykrajowych RI oraz zarząd: prezydent, dwóch wiceprezydentów, sekretarz, skarbnik i prezydent honorowy, którym jest Serge Gouteyron – były wiceprezydent RI. Po konwencji w Bangkoku spodziewa się, że również w wielu krajach azjatyckich zostaną powołani krajowi koordynatorzy ICC. Z analizy corocznie składanych raportów krajowych koordynatorów wynika, że głównymi obszarami aktywności komitetów są: zdrowie, edukacja, woda oraz projekty pomocy humanitarnej. W wielu krajach komitety międzykrajowe odegrały znaczącą rolę w tworzeniu nowych klubów Rotary. Najlepszym tego przykładem jest komitet Polska-Francja. To dzięki jego zaangażowaniu na początku lat 90. na Lubelszczyźnie i w całym regionie Polski południowo-wschodniej powstawały kluby Rotary. W pierwszej kolejności powstają komitety międzykrajowe z krajami sąsiadującymi i z krajami, gdzie istnieją wieloletnie związki kulturalne, społeczne i gospodarcze, a dopiero potem pojawiają się z innymi regionami świata. Dobrym przykładem są tu Francja i Niemcy, kraje, od których cała przygoda z ICC się rozpoczęła. Francja posiada aż 47 komitetów międzykrajowych, w tym 16 z krajami europejskimi, 15 z Afryką, 7 z obu Amerykami, 6 z Azją oraz 3 z Bliskim Wschodem. Wiele zależy od potencjału Rotary w danym kraju. W Niemczech, gdzie działa ponad 1000 klubów i ponad 50 tys. rotarian, dużo większy jest potencjał niż w Polsce, gdzie ze względu na małą liczbę klubów i rotarian mamy tylko 8 komitetów z krajami europejskimi i Izraelem.

Ponieważ spotkaliśmy się w Bangkoku, szczególny nacisk położono na aktywność ICC w Azji. Francja np. ma bardzo prężnie działające komitety z Tajlandią, Kambodżą, Chinami, Indiami i Turcją. Znakomitą ilustracją były projekty zrealizowane przez ICC Francja-Tajlandia: wymiana uczniów szkół podstawowych, projekty edukacyjne dla nauczycieli języka francuskiego w tajskich szkołach podstawowych, pomoc w sprawach adopcyjnych, koncerty charytatywne na rzecz ofiar powodzi w Tajlandii, staże dla tajskich chirurgów we Francji.

Podczas zgromadzenia podzieliliśmy się również dyżurami na stoisku ICC. Każdy z nas spędził co najmniej 8 godzin

na stoisku. Było ono chwilami tak oblegane, że nawet 3 osoby ledwie mogły sobie poradzić z zaspokajaniem zainteresowania zwiedzających.

W ramach konwencji odbyły się dwie specjalne sesje poświęcone problematyce ICC. Pierwsza „Nowe wyzwania dla ICC. Kraje Azji. Nowe drogi dla pokoju na świecie” oraz druga „Partnerzy do efektywnych projektów”, w której jednym ze spikerów był sekretarz rady wykonawczej ICC Artur Bowden, a wypowiedział się na temat: W jaki sposób komitety międzykrajowe pomagają w znalezieniu partnera i w realizacji projektów międzynarodowych?

Propozycje zmian w zarządzie zaprezentował przewodniczący Polsterer. Arthura Bowdena, który przez wiele lat

pełnił funkcję sekretarza zarządu, zastąpił od 1 lipca 2012 r. Antonio Strumia – obecnie urzędujący gubernator D-2030 z Turynu. W związku z tym, że 30 czerwca kończy się dwuletnia kadencja Antona Polsterera, funkcję nowego przewodniczącego obejmie dotychczasowy wiceprzewodniczący Gianni Jandolo. Natomiast nowym wiceprzewodniczącym zarządu nominował autora tego tekstu – krajowego koordynatora ICC z Polski, którego wybór został potwierdzony głosowaniem wszystkich koordynatorów krajowych i zarządu. To pierwsze tak duże wyróżnienie dla naszego dystryktu i naszej aktywności na forum ICC.

Gianni Jandolo, od 1 lipca 2012 r. nowy przewodniczący, zapowiedział dalszą ekspansję ICC na szczeblach glo-

balnym i kontynentalnym, ale również kontynuację zaangażowania w poszczególnych krajach w promocję działalności ICC na szkoleniach gubernatorów elektów oraz podczas Instytutów i konferencji Rotary. Bardzo ważne jest prezentowanie działalności ICC podczas szkoleń dystryktalnych prezydentów elektów. Pozwala to wielu klubom włączyć się do projektów międzynarodowych. ICC będzie również obecna na konwencji Rotary w Lizbonie w 2013 r. Podczas uroczystej kolacji ICC po zakończeniu zgromadzenia pożegnaliśmy Tony'ego Polsterera oraz Arthura Bowdena. Ustupujący ze stanowisk koledzy zapowiedzieli gotowość dalszego współdziałania i pomocy w realizacji konkretnych projektów.

Doroczne zgromadzenie rotarian żeglarzy

Podczas konwencji w Bangkoku w House of Friendship (Dom Przyjaźni – miejsce, w którym są stoiska różnych stowarzyszeń rotariańskich) odwiedziłem stoisko Międzynarodowego Stowarzyszenia Rotarian Żeglarzy (International Yachting Fellowship of Rotarian).

Piotr Pajdowski

Odbyło się tam doroczne międzynarodowe spotkanie członków stowarzyszenia. Zarząd stowarzyszenia: komandor i wicekomandorzy światowi, a także kilku komandorów regionalnych przedstawili relacje z aktywności w ostatnim roku, a skarbnik – stan finansów. Podano również wyniki głosowania nad zmianą statutu. IYFR przeszło na formę demokracji bezpośredniej i głosowanie wszystkich żeglarzy przez internet. To system tani i skuteczny. Internet sprawił, że doroczne spotkania rotarian żeglarzy zaczynają mieć charakter symboliczny. Informacje o aktywności poszczególnych flot są w sieci bądź rozsyła się je mailami. Głosowanie za pomocą systemu, który dopuszcza tylko jeden głos od każdego z członków, wraz z analizą wyników w tym roku kosztowało około 500 USD. Dzięki temu, że program spotkania nie był przeładowany, udało mi się



wystąpić z zaproszeniem na nasze regaty do Giżycka. Kilka osób zapowiedziało przyjazd w przyszłym roku. Sergio Santi, wicekomandor IYFR poprosił mnie też, bym pomógł w założeniu nowej floty w naszej części Europy, najprawdopodobniej w Rumunii. Jeśli się uda, będziemy mogli wspólnie

stworzyć nowy region bractwa żeglarskiego.

Byliśmy też na kolacji wydanej przez komandora światowego w restauracji Blue Elephant, która należy do jednej z najlepszych w Bangkoku. Miejsce to w przeszłości odwiedzili m.in. George Bush senior i prezydent Putin – ich

zdjęcia wiszą w holu. Na stołach znaleźliśmy specjalnie na tę okazję wydrukowane menu i kieliszki ze znakami IYFR. Kieliszki napełnione Bacardi posłużyły do powitalnego toastu. Na stołach sztuce ze złota, podstawka pod talerze ze złota, 12 dań ze specjałami kuchni tajskiej, dużo świeżych kwiatów na sali.

Na kolacji było 100 osób. Znaczącą większość stanowili członkowie flot z Filipin. Ja siedziałem koło kolegi z Bawarii, który jest w trakcie kilkuletniego rejsu dookoła świata na trimaranie. Pokazywał nam zdjęcia z przejścia przylądka Horn. Teraz jego jacht jest w Brisbane, w Australii, i po drobnym remoncie za dwa lata zamknie pętlę dookoła kuli ziemskiej.

Mam nadzieję, że kontakty, jakie zawarłem z żeglarzami rotarianami podczas tego miłego wieczoru, zaowocują kolejnymi spotkaniami, tym razem na wodzie, w wielu regionach świata.

Sakuji Tanaka

Nowy prezydent RI zaczyna kadencję 1 lipca

Od około roku w budynku Rotary International w Evanstone często spotykamy w windzie, kafece i lobby siwego pana o nienaganych manierach. Uśmiech pojawia się na jego twarzy za każdym razem, gdy mówi dzień dobry, uprzejmie pochylając głowę. W trakcie rozmowy uśmiecha się niemal bez przerwy. Ten uśmiech nie pozwala odgadnąć, o czym tak naprawdę myśli. Ale na pewno myśli o Rotary. Sam twierdzi, że nie robi tego tylko w trakcie snu albo jedzenia. Chyba, że je w towarzystwie rotarian.

– Rotary zajmuje mi praktycznie każdą chwilę dnia – radośnie oznajmia Sakuji Tanaka, nowy prezydent Rotary International.

Mówi też, że jego żona Kyoko nazywa go „maniakiem Rotary”. Jego życiorys potwierdza tę opinię. Jest członkiem RC Yashio od 37 lat i służył w Rotary na każdym szczeblu: był gubernatorem, trenerem dystryktu, koordynatorem regionalnym ds. Rotary Foundation, członkiem grupy zadaniowej ds. walki z polio, członkiem komitetu ds. Future Vision Plan, przewodniczącym komisji ds. konwencji w Birmingham w 2009 r., komisji ds. funduszu stałego w Japonii, oficerem RI, członkiem zarządu Rotary Foundation.

W tej długiej drodze rotariańskiej, podobnie jak w trwającym 49 lat małżeństwie, Kyoko jest wiernym towarzyszem. Ona i Sakuji mają wiele tytułów i odznaczeń: Paul Harris Fellow, Benefactor i Major Donor. Kyoko nie mówi po angielsku, ale jej mąż przekonuje, że ma za to dar porozumiewania się za pomocą gestów i mowy ciała, ponieważ jest „wesołą i optymistyczną osobą”.

Żona była wsparciem również wtedy, gdy Tanaka robił karierę w biznesie. W sytuacjach, kiedy napięty grafik nie pozwalał mu pojawić się na spotkaniu w interesach, zastępowała go Kyoko. Gdy Sakuji wyjeżdża, dzwoni do domu codziennie.

Państwo Tanka mają trójkę dorosłych dzieci – syna i córkę mieszkających w Japonii i córkę w Malezji. A także sześćoro wnuków plus jednego w drodze. Rodzina w komplecie spotyka się w domu w Yashio zawsze w Nowy Rok.

– Tajemnica udanego małżeństwa to delikatność i cierpliwość w stosunku do partnera – mówi Tanaka. – Na szczęście moja żona ma do mnie wiele cierpliwości. W japońskim społeczeństwie mężczyźni dają się większe prawo okazywania gniewu i frustracji niż kobiecie. Świadomie staram się z niego nie korzystać i być osobą cierpliwą wobec żony i innych osób.

W pracy Sakuji Tanaka jest nie tylko cierpliwy, ale i efektywny. Były prezes Stowarzyszenia Dystrybutorów Artykułów Papierowych mówi, że ważne jest czyste biurko – w sensie dosłownym i przenośnym. Intensywnie korzysta z maila, ale zawsze utrzymuje porządek w skrzynce odbiorczej, archiwizując tylko wiadomości, które są mu potrzebne.

– Jestem osobą, która wiecznie się spieszy – mówi. – Nie znoszę, kiedy zatrzymują mnie spiętrzone sprawy do załatwienia. Trzeba zrobić, co trzeba i iść naprzód.

W domowym biurze ma ponadtrzymetrową szafkę z książkami, w której trzyma dzienniki i dokumenty służbowe. Im też nie pozwala się gromadzić. Co jakiś czas zbiera je w paczki i wynosi.





Tanaka w kampusie International Christ University z grupą rotariańskich stypendystów

W niektórych przypadkach materiały dotyczące Rotary archiwizuje jego klub.

W podróży Tanaka najbardziej tęskni za obiadami żony. Uwielbia tradycyjne japońskie dania i uważa, że te same potrawy serwowane za granicą smakują inaczej niż w domu. Oczywiście – inaczej znaczy gorzej. Na przykład makaron ramen jest zupełnie inny poza Japonią, trudno jest też znaleźć przyzwoite sukiyaki. Podczas wyjazdów nie szuka więc domowych smaków, woli próbować dań innych narodów. Przyznaje się do pew-

nej słabości – do koreańskich dań z grilla, a jego tłumacz Terao zdradza, że Tanaka chętnie je też spaghetti, zwłaszcza z sosem marinara lub innym pomidorowym. Nie lubi za to, gdy jest w nim za dużo sera.

Prezydent zauważył, że Amerykanie coraz bardziej rozsmakowują się w japońskiej kuchni. Dostrzegł popularność restauracji sushi w całych Stanach, ale uważa, że to raczej efekt mody na zdrowe odżywianie niż zachwyt nad autentycznym japońskim smakiem.

Sakuji Tanaka dba też o relaks. Kiedy jest w nastroju, bawi się całym sobą. Podczas pewnego wieczoru karaoke po- bił własny rekord, śpiewając 54 piosenki z rzędu! Wspomina ten trzygodzinny maraton z mieszkanką zawstydzenia i dumy, szybko wyrażając powątpiewanie, czy kiedykolwiek będzie miał tyle energii i odwagi, by powtórzyć wyczyn.

Jednak ci, którzy znają prezydenta, w jego energię nie wątpią. Nie tak dawno temu Tanaka i jego klubowy kolega zabrali się za sprzątanie ulic w okolicy.



Z żoną Kyoko, od 49 lat razem

Tanaka wyrwał chwasty, zbierał śmieci, wywoził je, nie wahał się podnieść nawet martwego ptaka czy kota.

– Przedtem – wspomina – były w naszej okolicy miejsca bardzo brudne. Ale ponieważ ludzie widzieli, że spędzamy cały dzień na sprzątanii tuż przed ich domami, przyłączyli się, a w rezultacie, sami zaczęli dbać o porządek.

Zacząło się to jako przedsięwzięcie dwuosobowe, zmieniło się w projekt kilku klubów, a potem w stałą ogólnomiejską inicjatywę, w której dwa razy w roku okolicę sprząta aż 59 grup z całego Yashio. Bierze w niej udział burmistrz, który osobiście chwyta za miotłę i zachęca do ochotniczego włączenia się do pracy.

Tanaka mówi, że po tym, jak został członkiem klubu w Yashio, zdał sobie

sprawę, że „pomagając innym, nawet w najprostszym sposobie, mogę budować pokój. Pokój, we wszystkich możliwych znaczeniach tego słowa, jest realistycznym celem i zadaniem dla Rotary”.

Założył i ufundował rotariańskie bractwo pokoju, a w styczniu ogłosił, że mottem jego kadencji będzie Służba dla Pokoju (Peace Through Service).

– Pokój nie zawsze wymaga podpisania traktatu, narady rządów albo heroicznej walki – mówi. – To także coś, co możemy osiągnąć każdego dnia, w naszym codziennym życiu, na bardzo proste sposoby.

Później wyjaśnia:

– Pokój i rozwiązywanie konfliktów zaczyna się we własnym domu. Rodzina to najmniejsza komórka społeczna, więc zacznijmy od tej najmniejszej ko-

mórki. Uczmy życia w pokoju własnym przykładem. Spokojne rodziny – to pokój na świecie.

Według niego japońska tradycja przedkładania potrzeb grupy ponad życie prywatne jest dla niego bardzo podobna do rotariańskiego ideału służby ponad własne interesy. Uważa też, że takie podejście okazuje się bardzo pomocne w odbudowie Japonii po ubiegłorocznym tsunami.

– Współpraca między ludźmi podczas prac nad odbudową to pozytywna lekcja, jaką Japonia może dać światu. Wierzę, że Rotary ma tu swój wkład, zwłaszcza poprzez szkolenia i nauczanie młodzieży w Rotariańskich Centrach Pokoju. Uczymy ich osobistej odpowiedzialności za społeczeństwo i tego, co robić, aby świat stawał się lepszym miejscem – mówi.

Budowanie pokoju zaczyna się we własnym domu. Sakuji Tanaka ćwiczy cierpliwość, składając origami z wnuczkami



Z działalności Interact Clubu Jelenia Góra

Wojenne historie

Komitet międzykrajowy Polska-Izrael zorganizował przy pomocy kowarskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących oraz tamtejszego klubu Interact spotkanie z Rutą Wermuth-Burak. Starsza pani opowiedziała młodzieży o tym, w jaki sposób dzięki pomocy dobrych ludzi przeżyła Holocaust. Decyzja o dobrowolnym zgłoszeniu się na roboty przymusowe do Rzeszy pozwoliła jej przetrwać wojnę. Poznała tam swojego przyszłego męża, z którym po wojnie osiadła w Lubawce, małej miejscowości na Dolnym Śląsku. Opowiadanie, ilustrowane zdjęciami,



Ruta Wermuth-Burak z organizatorami spotkania: Małgorzatą Czajkowską i przedstawicielką Interactu

wywarło na młodych słuchaczach ogromne wrażenie. Przez półtorej godziny na sali panowała przejmująca cisza!

Być może dlatego, że w podręcznikach historii uczniowie otrzymują beznamiętny opis faktów, a tym razem mieli okaz-

ję wysłuchania osoby, która mówiąc o wojnie, jeszcze dziś nie potrafi ukryć emocji i wzruszenia.

Po spotkaniu można było kupić (zainteresowanie przekroczyło liczbę dostępnych egzemplarzy) doskonale napisaną autobiografię „Spotkałam Ludzi” z dedykacją autorki. Praca ta otrzymała nagrodę główną w konkursie pamięci polsko-żydowskiej im. Ben-Guriona w roku 1999.

Spotkanie odbyło się 17 maja, oprócz młodzieży licealnej i interactorów wzięli w nim udział PDG Tadeusz Pluźniński oraz dyrekcja szkoły.

Małgorzata Czajkowska

Nie ma jak ognisko

26 maja jeleniogórcy interactorzy wraz z młodzieżą skupioną w Kole Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski w Kowarach spotkali się przy ognisku. Pogoda dopisała, była okazja do żartów, rozmów i pośpiewania przy gitarze. Niepełnosprawna młodzież wspominała niedawny start we wrocław-

skiej paraolimpiadzie. Interactorzy jako wolontariusze byli tam razem z nimi.

Impreza okazała się tak udana, że członkowie IAC postanowili, iż przekazanie insygniów w klubie odbędzie się też przy ognisku, a gośćmi specjalnymi będą niepełnosprawni członkowie Koła.

Adam Czajkowski



Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

- członkowskie Rotary
(Ø7 mm) 20 zł
(Ø10 mm) 16 zł
(Ø12 mm) 12 zł



- funkcyjne
(President, Past President, Secretary) 30 zł



- członkowski Rotaract
(Ø10 mm i Ø15 mm) 16 zł



Wysyłka DHL 20 zł

Zamówienia

(mile widziane zbiorcze)
znaczkki@rotarianin.pl

Drodzy Rotaraktorzy, Rotarianie,



Mija rok rotariański 2011/2012, czas pełen ciekawych projektów i wydarzeń. Dla mnie osobiście był to najbardziej intensywny i zapracowany rok w karierze rotaractorskiej.

Michał Binkowski, DRR 2011/2013

szej rotaractorskiej służbie wydaje się chwila, gdy patrzymy na nasze działania i czujemy zadowolenie oraz chęć do dalszej aktywności klubowej. Najbardziej cennymi walorami są wszyscy zaangażowani w nasz ruch rotariański. To dzięki Wam kluby realizowały swoje programy, a beneficjenci mogli korzystać z efektów ich działalności.

Podczas mijającego roku kluby Rotaract w dystrykcie 2230 prowadziły działalność zgodnie z założeniami statutowymi, a także współpracując z klubami Rotary. Bazując na danych z rocznych formularzy ewaluacyjnych, białoruskie, polskie oraz ukraińskie kluby wykazywały dużą aktywność w ramach akcji krajowych i międzynarodowych.

Przechodząc do konkretów – w działalności klubów Rotaract w dystrykcie 2230 w roku 2011/2012 można było wyróżnić:

- projekty społeczne
- projekty międzynarodowe
- działania na rzecz klubów (w tym PR, integracja klubowa i inne).

Wśród programów na rzecz lokalnej społeczności należy wymienić: bardzo popularne akcje gwiazdkowe, wizyty w domach dziecka, wizyty w domach osób w starszym wieku, zbiórki żywności i odzieży, promocje bezpieczeństwa na drogach, renowacje domów dziecka/szkół, zbiórki przyborów szkolnych, zbiórki pieniędzy dla dzieci niewidomych i słabo widzących, słodkie wypieki dla dzieci na Mikołaja, zwiększanie świadomości o AIDS, projekty we współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi, koncerty charytatywne, renowacja ośrodka medycznego w małej miejscowości, warsztaty malarskie połączone ze sprzedażą prac, sprzątanie parków miejskich, organizacja zajęć origami.

Chciałbym wyrazić szczerą podziękowania całemu dystryktowi 2230, a w szczególności klubom Rotaract. Pisząc „kluby”, mam na myśli przede wszystkim Was, rotaraktorów, oraz czuwających nad nami rotarian. Najbardziej znaczącym momentem w na-



Szkolenie zarządów Rotaract w Krakowie – finałowa impreza „Miasteczko studenckie PRL”

Uczestnicy Poland Trip – sześćcioro młodych ludzi z całego świata, którzy w maju zwiedzali Polskę



Z grupy projektów międzynarodowych wspomnieć można: zbiórki okularów dla dzieci za granicą (Indie, Egipt), wymiany przepisów kulinarnych między wieloma krajami, tworzenie publikacji o tematyce kulturowej i zamieszczanie ich w wydawnictwach zagranicznych, wymiany Poland Trip oraz Ukrainian Trip, pomoc w organizacji wyjazdów zagranicznych dla młodzieży niepełnosprawnej.

Z grupy projektów wspierających same kluby: przeprowadzanie spotkań z guest speakerami, utworzenie cyfrowej biblioteki, organizację nieformalnych spotkań integracyjnych, konkursy wiedzy o regionach, wizyty rotarian połączone z prezentacjami zawodowymi, Wigilia Wielu Narodów, turniej piłkarski, spotkania międzyklubowe, spotkania informacyjne dotyczące akcji End Polio Now.

Ponadto kluby wydawały newsletters, prowadziły promocje na Facebooku i internetowych stronach klubowych, publikowały artykuły („Rotarianin”, „Rotariets”, E.R.I.C. Newsletter). Rotaractorzy z Białorusi, Polski i Ukrainy uczestniczyli też w wydarzeniach międzynarodowych takich jak Rotaract European Meeting we Wrocławiu (wrzesień 2011 r.) oraz Turynie (styczeń 2012 r.). Ponadto odbyli coroczne Jesienne Spotkanie Rotaractu we Władysławowie (październik 2011 r.), a na zakończenie roku pojechali na Europejską Konwencję Rotaract (EUCO) do Moskwy (maj 2012 r., relacja z wyjazdu na str. 38).

Chciałbym podziękować za pracę i pomoc osobom szczególnie zaangażowanym w pomoc klubom Rotaract. Są to: DG Mirosław Gawryliw, DRCh Łukasz Grochowski oraz komisji dystryktalnej w składzie: Anna Iwczenko (wice-DRR Białoruś), Anzela Frolowa (wice-DRR Ukraina), Piotr Canowiecki (skarbnik), Mikołaj Dragović (E.R.I.C. oficer ds. marketingu), Kuba Kabata (sekretarz), Jarosław Sauczek (E.R.I.C. przedstawiciel krajowy). Dzięki tym osobom nasze działania przebiegały w sposób konsekwentny i zorganizowany przez cały rok.

Podczas dystryktalnej konferencji w Toruniu (18–20 maja) wybrano nominata na stanowisko DRR (District Rotaract Representative) w roku 2013/2014. W tym roku wybory odbyły się w dwóch turach, ponieważ pierwsza seria głosowań zakończyła się remisem. W drugiej turze głosowań na stanowisko DRR-a wybrano Agnieszkę Chachiel (Warszawski Klub Rotaract), gratulacje!

Na konferencji rozstrzygnięto również konkursy na najlepsze projekty klubowe. W kategorii „Best Social Project” przyznano pierwsze miejsce RAC Kyiv Center, drugie zdobył RAC Trójmiasto, a trzecie RAC Uzhgorod. W kategorii „Best International Project”: pierwsze miejsce otrzymał RAC Wrocław, drugie RAC Kyiv Multinational, trzecie Stowarzyszenie Rotaract Wrocław, Rotaract Wrocław Centrum, Rotaract Wrocław Panorama. W ka-

tegorii „Best Club Service” kolejno: RAC Warszawa Śródmieście, RAC Rivne, RAC Toruń. Wszystkim klubom składam serdeczne gratulacje oraz życzenia wytrwałości w najlepszych projektach!

W działalności i zaangażowaniu klubów Rotaract kluczowa jest pomoc ze strony sponsorujących klubów Rotary. Chciałbym przypomnieć o statutowych obowiązkach ze strony Rotary wobec Rotaract, tj. przyjmowaniu młodych rotaraktorów na spotkania Rotary, regularnych wizytach rotarian na spotkaniach Rotaract, zaangażowaniu w program mentorski, pomocy finansowej podczas szkoleń rządów Rotaract (PETS), a także wielu innych, dowolnych formach integracji. Poczucie wspólnej misji w świecie Rotary oraz zrozumienie idei „Service above self” pozwoli nam utrzymać wysokie standardy w naszym otoczeniu.

Na koniec chciałbym życzyć mojemu następcy, Antonowi Skybie, sukcesów w pełnieniu funkcji DRR w roku 2012/2013 i tego, by ten rok był pełen ciekawych inicjatyw i współpracy pomiędzy Rotary i Rotaractem. Życzę także wielkiego zapalu Kubie Kabacie, który jako wice-DRR będzie stać na czele władz dystryktu w Polsce. Wszystkim rotaractorom chciałbym życzyć wytrwałości i nieustępnego entuzjazmu. Nie bądźcie jedynie członkami Rotaract, bądźcie ROTARACTORAMI!



EUCO 2012 w Moskwie

Ponad 800 osób wzięło udział w EUCO – największym i najważniejszym corocznym europejskim spotkaniu członków Rotaractu, które od 23 do 27 maja trwało w Moskwie.

Paweł Lipiński



Bal Imperialny w Kremlu Izmailowskim



Najlepszy europejski projekt 2012

1. Ukraina – RAC Kyiv-Centre „Health as a gift”.
2. Belgia – RAC Brussels „Rotaract Hearts”
3. Holandia – RAC Amersfoort „Monopoly Amersfoort”

Ponadto wybrano najlepsze kluby partnerskie RAC:

Twinning Club Awards

RAC Contantia and RAC Club Varna

Klub z Kijowa odbiera nagrodę za najlepszy projekt w Europie

Podczas kilku dni EUCO goście mają możliwość spotkać się z rotaractorami z innych krajów Europy oraz świata, wymienić się doświadczeniem w organizacji akcji charytatywnych na rzecz społeczności lokalnych i wziąć udział w panelach konferencyjnych czy ciekawych warsztatach.

W tym roku na EUCO Polskę reprezentowało kilkunastu rotaractorów z klubów: RAC Kraków Wawel, RAC Łódź, RAC Wrocław Panorama, RAC Warszawa Śródmieście, RAC Warszawa Zamek i RAC Warszawa Stare Miasto.

Program przygotowany przez organizatorów był imponujący. Uczestnicy spotkania mieli do wyboru takie atrakcje, jak zwiedzanie Kremla, wyjście do Teatru Wielkiego na sztukę „Taniec Łabędzi”, zwiedzanie galerii Trietiaowskiej czy też różne formy zwiedzania Moskwy (nocny przejazd limuzyna-

mi przez miasto, wycieczka łodzią po rzece). Można było również uczestniczyć w wielu ciekawych warsztatach.

Każdy dzień spędzony w Moskwie przynosił niesamowite wrażenia. Już pierwszego dnia przed ceremonią otwarcia, która odbyła się w Parku Sokolniki, można było zobaczyć, jak wyglądało życie w średniowiecznej Rosji. Wspaniałym był Bal Imperialny, który odbył się w Kremlu Izmailowskim. Ale jak zawsze najważniejszym wydarzeniem tego typu konferencji jest tzw. Gala Party na zakończenie spotkania. Podczas gali ogłoszono wyniki na najlepszy europejski projekt na rzecz społeczności lokalnej. W tym roku wygrał RAC Kyiv-Centre z naszego dystryktu – nagrodzono go za projekt „Health as a gift”.

Po ogłoszeniu wyników dotyczących spraw klubowych nadszedł czas na ogłoszenie, kto w roku rotariańskim 2012/2013 będzie pełnił funkcję prezydenta E.R.I.C (Euro-



Dziewczyny z polskich klubów przed Gala Party

pejskiego Centrum Informacji o Rotaractcie). Został nim Miłkołaj Dragović z klubu RAC Warszawa Zamek (jego list i życiorys obok). Jest to duży sukces dla naszego dystryktu

i polskiego Rotaractu. Po wszystkich oficjalnych wystąpieniach nadszedł czas na miłą zabawę do białego rana. A kolejne 16. EUCO odbędzie się w roku 2013 w Rzymie!

Mikołaj Dragović z RAC Warszawa Zamek został prezydentem E.R.I.C. na nadchodzący rok

Oto jego przemówienie na początek kadencji

W imieniu największego MDIO (Multi District Information Organisation) w świecie Rotary, European Rotaract Information Centre, zrzeszającego prawie 100 dystryktów w prawie 50 europejskich krajach, pragnę przekazać najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy szacunku.

„Polska” prezydentura E.R.I.C. jest zaledwie małym wycinkiem sukcesów, jakie D-2230 osiąga w ostatnich latach na arenie europejskiej. W ciągu ostatnich dwóch lat nasz dystrykt miał zaszczyt zorganizować dwie ogólnoeuropejskie konferencje (EUCO Warszawa 2010, REM Wrocław 2011), na których gościło ponad 1000 rotaractorów z całej Europy, a już

za kilka miesięcy kolejne europejskie spotkanie, które odbędzie się w Kijowie (październik 2012). W dodatku na dopiero co zakończonej konferencji w Moskwie z 50 projektów wyselekcjonowanych z całej Europy tytuł najlepszego zdobył projekt ukraiński „Health as a gift.”

Wysoki poziom Rotaractu w naszym dystrykcie to również Wasza zasługa, a nasze sukcesy są Waszymi sukcesami. Dziękujemy.

Z rotaraktorskimi pozdrowieniami

Mikołaj Dragović
President of E.R.I.C.

European Rotaract Information Centre

Mikołaj Dragović

Wiek: 27 lat

Wykształcenie: zarządzanie na SGH i University of Derby

Profil zawodowy: konsulting (marketing strategiczny i analizy kulturowe)

Funkcje:

Członek komitetu organizacyjnego EUCO 2010 Warsaw

Członek komisji dystryktalnej 2010/2011

Wice-DRR 2230 2010/2011

E.R.I.C. – przedstawiciel Polski 2010/2011

E.R.I.C. – członek zarządu, oficer

ds. marketingu 2011/2012

E.R.I.C. – prezydent 2012/2013

RAC Kraków-Wawel/RAC Heidelberg

Koncert na rzecz Pawła Szkutnickiego

Dwa kluby – RAC Kraków-Wawel i jego bliźniaczy klub Rotaract Heidelberg z Niemiec – zorganizowały 28 kwietnia koncert charytatywny na rzecz Pawła Szkutnickiego. Był to już drugi koncert, podczas którego zbierano pieniądze dla Pawła. Wieczór w Auli Głównej Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego przyniósł nam wiele momentów wzruszeń, zachwytów, refleksji oraz poczucie wspólnoty.

Artystki scen operowych – Sylwia Lorens, Magdalena Janik i Milena Wasoś – śpiewały popularne arie, akompaniowała im na fortepianie prof. Małgorzata Żelobowska-Orzechowska. Po występie śpiewaczek nastąpiła przerwa, podczas której można było zamienić kilka słów z Pawłem – beneficjentem wieczoru, skosztować wina oraz pączków specjalnie upieczonych na tę okazję, a także zobaczyć przedmioty, których licytacja odbyła się w drugiej części wieczoru. Artystki, które uświetniły ten wieczór swoimi występami, zrobiły to zupełnie za darmo, za co serdecznie im dziękujemy. Podziękowania i wyrazy uznania należą się rów-

Klika słów o Pawle:

Przyjaciel klubu z Krakowa Paweł Szkutnicki (26 lat) w wieku 13 lat niespodziewanie dostał wylewu krwi do rdzenia kręgowego. Mimo paraliżu nigdy nie poddał się i nie stracił optymizmu. Dziś, jako dorosły mężczyzna, każdego dnia pracuje z rehabilitantami, ćwiczy dwa razy dziennie po 1,5 godziny. Dzięki temu sprawność odzyskała nieznaczną część sparaliżowanych mięśni, a częściowo przywrócona samodzielność oddychania pozwala mu na funkcjonowanie bez respiratora nawet przez cztery godziny. Paweł może teraz stabilnie siedzieć, ponieważ wzmocniły się mięśnie jego szyi i co najważniejsze – może też poruszać ramionami. Paweł i jego rodzice, których całe życie skupione jest na organizowaniu pomocy dla niego, a także lekarze, wierzą, że nasz przyjaciel ma szansę na poruszenie rękami, tym bardziej że pojawiły się impulsy nerwowe świadczące o tym i dające naszemu koledze jeszcze większą motywację do dalszych ćwiczeń rehabilitacyjnych.

nież pani Krystynie Tyburowskiej, znanej polskiej artystce i śpiewaczce operowej, za pomoc w przygotowaniu i prowadzeniu koncertu.

Dziękujemy wszystkim osobom, które przyłączyły się do naszej akcji i pomogły zorganizować to wydarzenie, a także finansowo włączyły się w pomoc dla Pawła – artystom, sponsorom (Ampol, BarefootWines, Drukarnia Leyko, KIA L.M. Patecki, Loren, Piekarnia Długa 7), klubom Rotary z Krakowa, dr. Tadeuszowi Skarbkowi, kanclerzowi UJ, osobom, które przekazały przedmioty na aukcję oraz wszystkim uczestniczącym w koncercie.

Kwota zebrana dla Pawła dzięki naszej akcji, łącznie z darowiznami wpłacanymi bezpośrednio na konto fundacji Pawła, to prawie 10 000 zł. Serdecznie zapraszamy na trzecią edycję koncertu, którą planujemy za rok.

Grzegorz Heitzman, prezydent RAC Kraków-Wawel



W oczach innych

„Dziennik Elbląski” wyraźnie kibicuje rotarianom. Niedawno zamieścił obszerny wywiad z PDG Piotrem Wygnańczukiem (wycinek w poprzednim numerze), a teraz opublikował wzruszający materiał o zaangażowaniu RC Elbląg w pomoc niepełnosprawnemu Kubie.

Dziennik Elbląski
str. 16 2012-06-01

Żeby Kuba mógł jak najlepiej żyć

Po porodzie nie mogliśmy się przytulić ani przywitać. Kuba został natychmiast zabrany i reanimowany przez 20 minut, które trwały wiecznie. Pierwszy miesiąc życia spędził na oddziale intensywnej opieki noworodka. Po opuszczeniu inkubatora rozpoczęła się rehabilitacja, walka o to, by Kuba był jak najbardziej sprawny – wspomina Joanna Marciniak, mama niepełnosprawnego 6-letniego Jakuba.



Warty 13,5 tysiąca złotych wózek został przekazany rodzicom Kubie w minioną sobotę. To dar od Elbląskiego Klubu Rotary
Fot. Ryszard Biel

Arkadiusz Kolpert
a.kolpert@dziennikelblaski.pl

Kuba urodził się 18 października 2006 r. w ciężkiej zarciwicy. Pierwszy miesiąc swojego życia spędził na oddziale intensywnej opieki noworodka. I praktycznie od momentu opuszczenia inkubatora rozpoczęła się walka o to, by Kuba był jak najbardziej sprawny.

— Od samego momentu, kiedy wrócił do życia, jest rehabilitowany. Dla niego to ciężka praca. I chociaż nie mamy sukcesów w postaci pierwszego kroku, pierwszego słowa, to Kuba jest w dobrej formie. Nie ma żadnych przykurczy, bardzo dużo rozumie, jest wesołym chłopczykiem — mówi jego mama Joanna Marciniak.

Wszystko układało się dobrze...

— W ciąży zaszłam mając 37 lat. Mielśmy z mężem już dwie córki, Agatę, która dzisiaj ma 22 lata i Martynę (18 lat). Kiedy okazało się, że na świat przyjdzie chłopiec od raz wiedzieliśmy, że to będzie mały książe — mówi pani Joanna. — Nasza trzecia pociecha była zaplanowana. Ciąży przebiegała prawidłowo, wszystko układało się dobrze aż do ostatniego momentu... Kuba otrzymał po urodzeniu 1 pkt. w skali Apgar.

„ Kuba od pierwszych dni swojego życia uczył się trzymania głowy, wyciągania rączek, zginania nóżek, walki ze wzmocnionym napięciem i wszystkich innych rzeczy, które zdrowym dzieciom przychodzą automatycznie.

— Pierwsze pół roku przeplakałam. A jeszcze nie wiedziałam co nas czeka — wspomina mama chłopczyka. — Co chwilę spadały na nas kolejne miazdzące diagnozy, to było jak grad bomb. Było tak, że człowiek jeszcze nie otrząsnął się, uporał z jedną diag-

nozą, a już była następna. Ostatnia trzy lata temu. Myślałam, że wszystko już wiem. Kuba miał problemy z oczami i to nie dawało mi to spokoju. Dowiedziałam się, że w Warszawie jest profesor z renomą, uznany. Ten badał Kubę przez godzinę, zaprosił nas na rozmowę, by omówić wyniki i powiedział nam... że Kuba nie widzi. Byliśmy zdziwieni, jak to nie widzi? Jechaliśmy do Warszawy, by usłyszeć jaką ma wadę wzroku, a okazało się, że w wyniku niedotlenienia okołoporodowego ma niedotlenione nerwy.

W rehabilitację chłopczyka zaangażowana jest cała rodzina. — Oboje z mężem pracujemy zawodowo. Mamy foteliki do przewożenia Kubie w trzech samochodach. Pięć godzin dziennie spędza w ośrodku rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawczym, gdzie także jest rehabilitowany. Tak ustawiamy sobie plan dnia, żeby móc z nim jeździć — mówi pani Joanna. — Kuba od pierwszych dni swojego życia uczył się własnego ciała: trzymania głowy, wyciągania rączek, zginania nóżek, walki ze wzmocnionym napięciem i wszystkich innych rzeczy, które zdrowym dzieciom przychodzą automatycznie.

Z pomocą przyszli inni ludzie

W trudnych chwilach pani Joannie przyszli z pomocą inni ludzie. Tak jak np. członkowie Elbląskiego Klubu Rotary, któ-

ry ostatnio przekazali wart 13,5 tys. zł wózek dla Kubie (elbląskich rotarian wsparły RC Leer i RC Winchoten).

— Dla nas jest to pomoc nieoceniona. Zakup takiego wózka jest poza naszymi możliwościami finansowymi. Dlatego, że rehabilitujemy Kubusia codziennie i to pochłania znaczną część naszych dochodów. Kuba świetnie się w tym wózku czuje. To mercedes wśród wózków rehabilitacyjnych. Wszystkie generalnie są bardzo ciężkie, bardzo duże i nie mają dużych możliwości manewrowania. Wózek, który otrzymaliśmy, niemieckiej firmy, jest na ramach aluminiowych i dopasowuje się do konkretnego dziecka — tłumaczy pani Joanna.

Elbląscy Rotarianie po raz kolejny zdecydowali się pomóc Kubie. Wcześniej współfinansowali (10 tys. zł) zakup specjalistycznego chodzika wspomagającego rehabilitację dziecka. Teraz, co ważne, Kuba w nowym wózku będzie mógł podróżować we właściwej pozycji.

— Przez nieodpowiednie siedzenie w wózku można zniweczyć efekty rehabilitacji. Dlatego staramy się, żeby wszystko było jak najlepsze. Żeby codzienna, ciężka praca Kubie nie poszła na marne — mówi mama chłopczyka. — Nie mam prawa mówić, że jest nam ciężko... Na swojej drodze spotykamy bardzo fajnych ludzi, instytucje, organizacje pozarządowe...

Elbląski Klub Rotary działa od 1993 r., kiedy to został oficjalnie przyjęty do Rotary International. Od samego początku zdecydowano się na położenie szczególnego nacisku na pomoc dzieciom i tej zasadzie elbląski klub jest wierny do dziś — opowiadają członkowie klubu. Tylko w latach 2010-2011 dzięki finansowej pomocy Elbląskiego Klubu Rotary udało się m.in.: wyposażyć Izbę Dziecka w Hospicjum Elbląskim w meble i aparaturę medyczną wraz z aranżacją wnętrza (łącznie wartość 36 tys. zł), ufundować co miesięczne stypendium akademickie dla znajdującej się w trudnej sytuacji dziewczyny w wysokości 2,7 tys. zł, dofinansować dwa turnusy rehabilitacyjne w Krynicy Morskiej dla dzieci niepełnosprawnych z wielodzietnej rodziny (3,5 tys. zł).

„Jedynie prawdziwy człowiek zauważył potrzeby innego człowieka. Jedynie człowiek wielkiego serca wyciągnie doń pomocną dłoń”
Hermiona

Z całego serca, w imieniu swoim i naszego synka Jakuba Marciniaka,

wyrażamy naszą wdzięczność Elbląskiemu Klubowi Rotary za wsparcie i pomoc finansową w procesie rehabilitacji naszego Kubie. Nasze serdeczne podziękowania kierujemy również do Rotary Club Leer z Niemiec oraz Rotary Club Winchoten z Holandii, dzięki którym nasz synek otrzymał wózek inwalidzki.

Joanna i Jacek
Marciniakowie

GLOBAL OUTLOOK

Woda i urządzenia sanitarne – przewodnik dla rotarian



Dostęp do wody i urządzeń sanitarnych, jeden z sześciu obszarów, na których skupia się Rotary, to zagadnienie regionalne, ale wagi światowej. Postanowiliśmy się dowiedzieć, dlaczego w krajach rozwijających się trudno zaspokoić tak podstawowe potrzeby, jak zapewnienie ludziom czystej wody i wybudowanie toalet. Porozmawialiśmy z siedmioma ekspertami. Podali nam wiele interesujących informacji, które mogą pomóc wam zmienić świat.

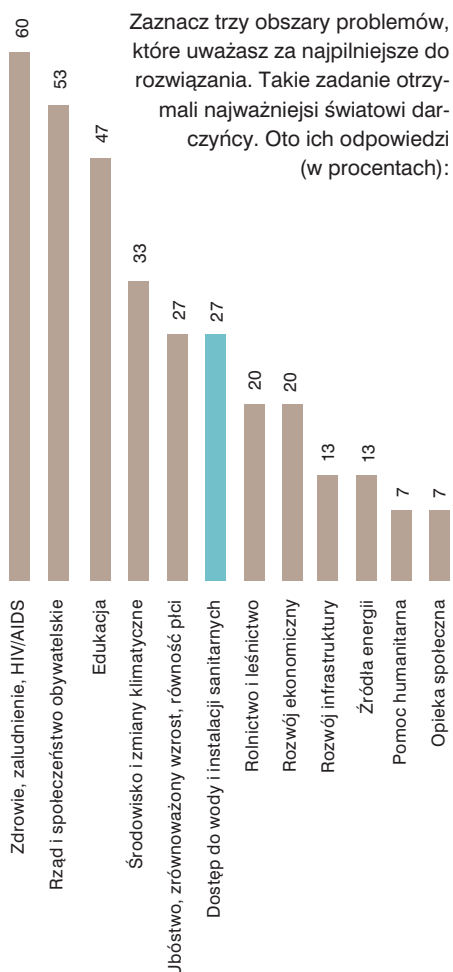
1. Zmień priorytety

Czy wiesz, że więcej dzieci poniżej piątego roku życia umiera z powodu biegunki wywołanej przez zanieczyszczoną wodę niż na AIDS, malarię i różyczkę razem wzięte? Trudno wysnuć taki wniosek, gdy patrzy się na akcje społeczne wspierane przez celebrytów.

– W mediach poświęca się tyle uwagi AIDS i malarii, że choroby te wydają się o wiele groźniejsze dla dzieci niż w rzeczywistości – mówi Greg Allgood, szef prowadzonego przez firmę Procter & Gamble programu Children's Safe Drinking Water.

W dodatku pieniądze przeznaczone na dostęp do wody i urządzeń sanitarnych nie zawsze docierają tam, gdzie powinny. Według raportu przygotowanego dla Narodów Zjednoczonych w roku 2010 tylko 42 proc. funduszy w ogóle trafiło do krajów o niskich dochodach, a zaledwie 16 proc. faktycznie wspomogło tam budowę systemu wodno-kanalizacyjnego.

Jakie priorytety mają światowi darczyńcy



2. Połącz fakty

Dostępność czystej wody powinna trafić do czołówki problemów światowych – wystarczy zauważyć, jak bardzo oddziałuje ona na inne obszary życia.

– Dzieci cierpiące na biegunkę spowodowaną zanieczyszczoną wodą nie będą w stanie przyswajać prawidłowo jedzenia, dopóki nie zaczną pić czystej wody. Koszt żywności jest o wiele wyższy niż wody. Jeśli zaczniemy od czystej wody, mniej wydamy na jedzenie – podkreśla Greg Allgood. Twierdzi też, że na własne oczy widział „efekt Łazarza” wśród osób chorych na AIDS, które zaczęły pić czystą wodę.

Poprawa dostępu do wody wpływa także na... likwidację analfabetyzmu wśród kobiet i dziewcząt, które nie mają czasu na naukę, ponieważ obowiązkiem ważniejszym od szkolnego jest noszenie wody ze zbiorników odległych o kilka kilometrów. Czysta woda oznacza także poprawę frekwencji w szkołach – mniej uczniów będzie nieobecnych z powodu biegunki.

PROFILAKTYKA
I LECZENIE CHORÓB



POKÓJ ORAZ
ZAPOBIEGANIE
I ŁAGODZENIE
KONFLIKTÓW

ROZWÓJ
EKONOMICZNY
I SPOŁECZNY



DOŚCĘP DO WODY
I URZĄDZEŃ
SANITARNYCH

UPOWSZECHNIANIE
OŚWIATY



ZDROWIE MATKI
I DZIECKA



Obszary działania Rotary

3. Sięgnij do statystyk

Z powodu chorób związanych z brakiem higieny co 20 sekund na świecie umiera dziecko. Ta statystyka może być moralnym argumentem za wydaniem pieniędzy na poprawę warunków sanitarnych. Ale argument ekonomiczny również jest przekonujący. Każdy dolar wydany na poprawę higieny zwraca się w postaci 9 dolarów wzrostu ekonomicznego. Zmniejszenie o połowę do 2015 r. liczby ludzi niemających dostępu do wody pitnej i urządzeń sanitarnych zostało wpisane na listę ośmiu Milenijnych Celów Rozwoju. Jeżeli uda się go zrealizować, inwestycje powinny przynieść zwrot w kwocie 38 miliardów USD – poprzez większą wydajność siły roboczej, zmniejszone wydatki na służbę zdrowia i zwiększenie turystyki.

– Gdy w Kambodży mówię, że brak higieny powoduje biegunki, to kwalifikuje się to jako sprawa dla ministra zdrowia. Ale kiedy mówi się, że kraj

Szacowane roczne wydatki i zyski

poprawy dostępu do wody i urządzeń sanitarnych w skali świata w miliardach USD



traci 7 procent swojego produktu narodowego z powodu braku higieny, to temat do rozmowy z ministrem finansów i nagle dyskusja przybiera inny obrót – mówi Jae So, szef programu Water and Sanitation w Banku Światowym.

Warto pamiętać, że woda jest bardzo istotna dla sektora prywatnego. Sam przemysł pochłania ok. 20 proc. czystej wody zużywanej globalnie. Wiele firm zdaje sobie sprawę z tego, że woda to dobro materialne, o wymiernej wartości dla interesów, i podejmuje kroki, by chronić jej źródła dla własnej korzyści i dla społeczności, w której działa – zaznacza Monica Ellis, dyrektor wykonawczy w Global Water Challenge, koalicji organizacji zaangażowanych w dostęp do wody (wśród nich jest też Rotariańska Grupa Działania, Water and Sanitation Rotarian Action Group). – Czystość wody przekłada się bezpośrednio na kondycję siły roboczej, a także na społeczną akceptację działania firmy. To ważne aspekty, zwłaszcza na rozwijających się rynkach – dodaje Ellis.

4. Kształtuj nawyki higieniczne

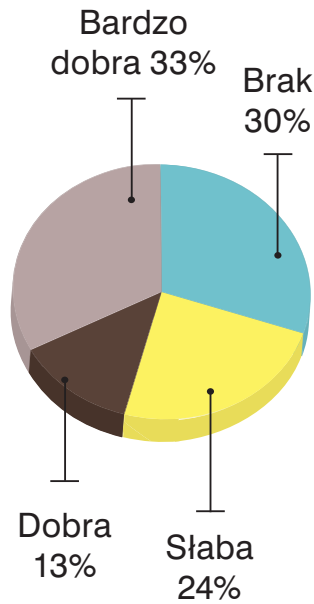
W Indiach w wielkich miastach istnieje publicznie dostępna woda pitna, podobnie jest w innych krajach rozwijających się. Ale ci, którzy mogą sobie na to pozwolić, nigdy tej wody nie piją. – Nosimy przy sobie butelkę wody, widząc dobrze, że miliony ludzi nie stać na taki luksus – mówi mieszkaniec Kalkuty, Kamal Kar, założyciel stowarzyszenia, które próbuje zmieniać powszechny zwyczaj defekowania przy drodze, na polach lub w pustych budynkach. – Jeśli pijesz wodę w szpitalu albo na dworcu, jest ona zanieczyszczona odchodami. W wielu próbkach znajdują się m.in. bakterie coli. Taka woda nie jest bezpieczna, ona jest wręcz zabójcza – ostrzega. – Zmiana nawyków wymaga długiego czasu. Pracownicy humanitarni zaangażowani w projekt muszą dobrze poznać i zrozumieć sposób myślenia lokalnej społeczności – ostrzega Steve Werner, członek RC Denver Southeast w stanie Kolorado, doradzający w sprawach dostępu do wody organizacjom pozarządowym, były szef programu Water for People. – Ale na dłuższą metę bez tej zmiany zachowań wszelka praca na rzecz uzdatniania wody pójdzie na marne. Jeśli np. ludzie będą czerpać ją brudnymi naczyniami, projekt mija się z celem.

5. Pamiętaj o wsparciu lokalnych instytucji

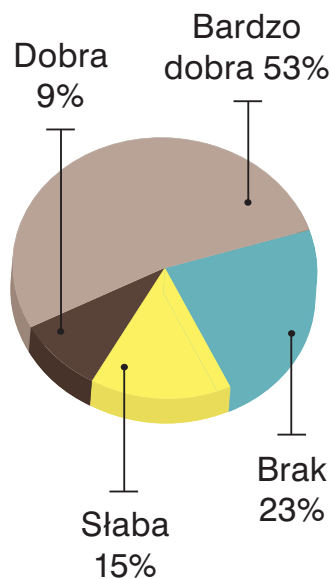
Woda to sprawa lokalna. W niektórych miejscach jest jej za mało, w niektórych za dużo. Bywa skażona chemikaliami lub odchodami. – Wielu darczyńców, w tym także rotarian, jest zafascynowanych nowinkami technicznymi, np. oczyszczaniem piaskiem czy zaawansowaną technologią UV – mówi Steve Werner. – Ale techno-

Higiena i rozwój

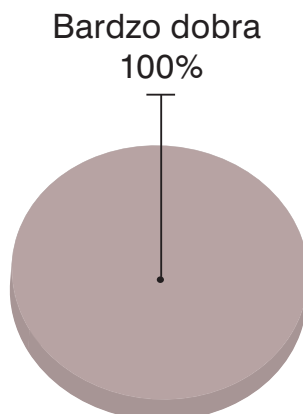
Kraje najmniej rozwinięte



Kraje rozwijające się



Kraje przemysłowe



logia to tylko jeden z elementów układanki. Szkolenia, budowanie świadomości, fundusze na utrzymanie i dozór urzędzenia na miejscu są równie ważne, jeśli program ma być zrównoważony finansowo. Clarissa Brocklehurst, były szef programu Water, Sanitation and Hygiene dla UNICEF-u, podkreśla: – Tak naprawdę nieważne, jak nowoczesna jest pompa czy filtr, który zainstalujemy. Trzeba stworzyć system, który zapewni, że ona będzie działać, nie zostanie zniszczona czy porzucona, gdy tylko coś się zepsuje. To sprawia największą trudność organizacjom pozarządowym – muszą zdobyć wsparcie miejscowych instytucji.

6. Współpracuj

Być może największą przeszkodą dla poprawy dostępu do wody jest zapewnienie stabilności finansowej projektu, ponieważ wymaga współpracy z wieloma instytucjami.

– Chodzi zwłaszcza o te instytucje, które muszą zainwestować najwięcej, ale też najwięcej zyskają na zmianie. To one sprawiają, że inwestycja będzie działać na dłuższą metę – mówi Clarissa Brocklehurst. Organizacje humanitarne, sponsorzy, korporacje muszą współpracować, jeśli chcą znaleźć zrównoważone rozwiązanie tego problemu.

– Zbyt często niepotrzebnie powielamy swoje działania albo wręcz kolidujemy ze sobą – mówi Monica Ellis.

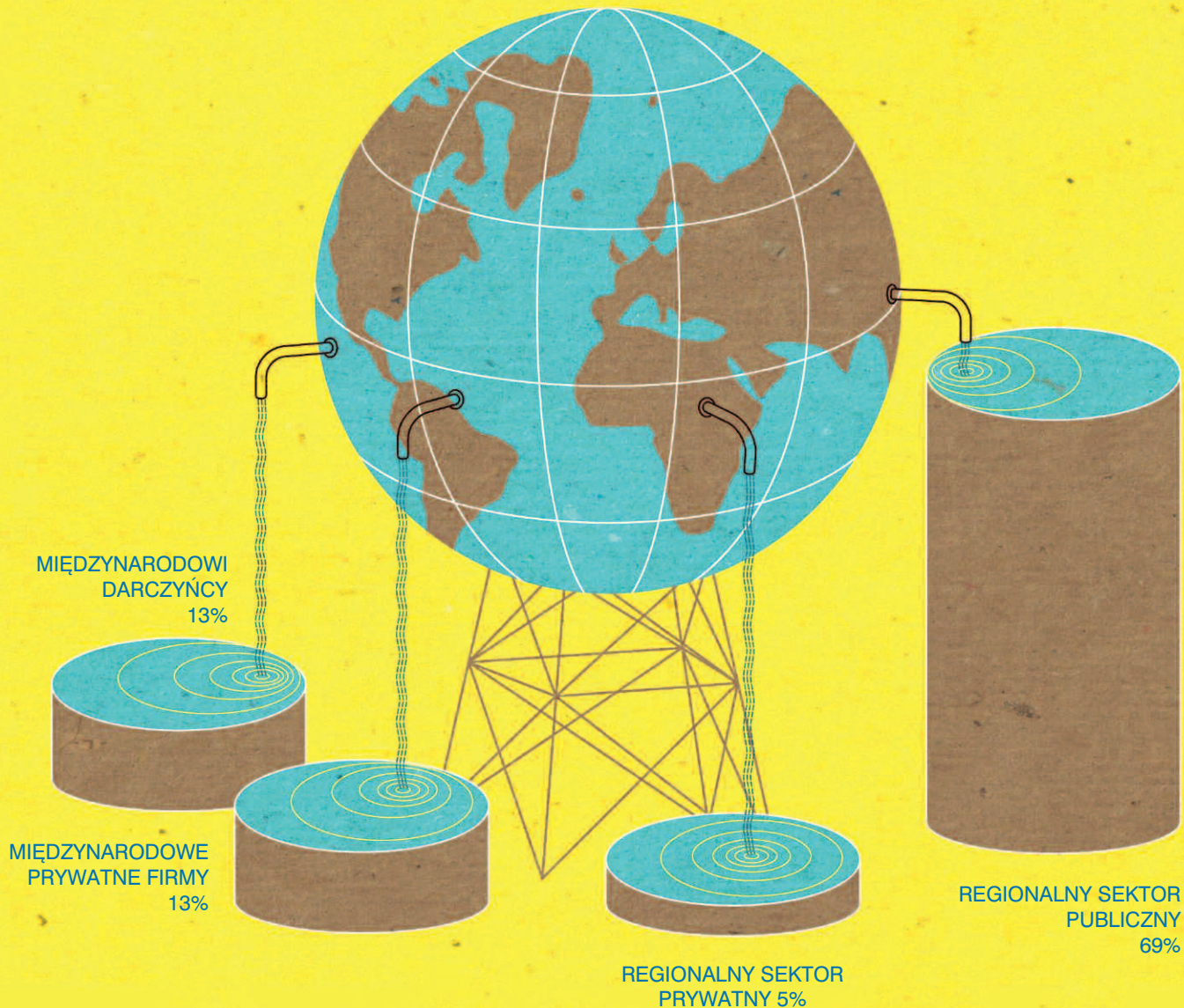
Wiele mogą zmienić partnerstwa sektora publicznego z prywatnym. Dzięki współpracy można budować projekty bazując na osiągnięciach innych i tworzyć autentyczny postęp w kierunku upowszechnienia dostępu do wody i higieny.

■ Bardzo dobra – pełny dostęp do urządzeń sanitarnych, takich jak toalety ze spuszczaną wodą i niektóre rodzaje toalet chemicznych

■ Dobra – toalety dzielone przez dwa lub więcej gospodarstw domowych

■ Słaba – prymitywne latryny

■ Brak – defekacja bez toalety

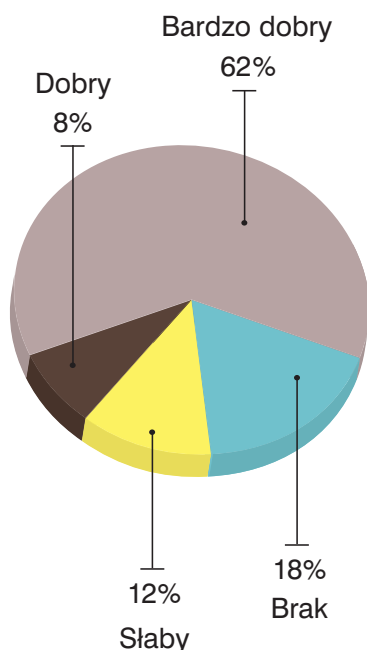


Inwestycje w sektor wodny na świecie

7. Pamiętaj, że nie wystarczy dać

Oto dwie statystyki: Z 7 miliardów mieszkańców Ziemi 2,6 miliarda (37 proc.) nie ma dostępu do podstawowych udogodnień sanitarnych, a 1,4 miliarda (20 proc.) żyje za mniej niż 1,25 dolara dziennie. Gdy tak uboga rodzina otrzyma od organizacji pozarządowej toaletę wartą 300 USD, staje się ona ich najcenniejszą własnością. – Gdy posiadasz niewiele więcej niż stadko kóz, z pięknej toalety robisz pokój modlitw albo pokój do nauki dla syna. A załatwiać się wszyscy chodzą tam, gdzie dawniej – kwituje Kamal Kar.

Dostęp do urządzeń sanitarnych w skali świata



Definicje na stronie obok.

Jego organizacja uświadamia ludziom, że postępując w ten sposób, zanieczyszczają odchodami własną żywność. – Kiedy to zrozumieją, sami chcą rozwiązać problem. Inicjatywa wychodzi wtedy od samej społeczności – mówi Kar.

8. Spróbuj dotrzeć do władz

Nieważne, ile pieniędzy organizacje nonprofit wpompują w dostęp do wody i rozwiązania higieniczne. Bez wsparcia władz nie da się utrzymać efektów. A władze często ignorują problem. – To podejście, które zaczyna się na górze – mówi Clarissa

Brocklehurst. – W ministerstwie zdrowia w Afryce Subsaharyjskiej do ministra stoi kolejka osób zainteresowanych inwestycjami w medycynę, służbę zdrowia itp. Na rozmowy o podstawowej higienie nie ma czasu.

Nawet w krajach, w których zwraca się większą uwagę na dostęp do wody i instalacji sanitarnych, to ten sektor jest zwykle niedoinwestowany. Np. w Kenii w ramach programu Water Act 20002 zreformowano zarządzanie zasobami wodnymi. Ale wiele agencji, które wówczas założono, by wprowadzały zmiany, nie może działać z powodu braku funduszy. Mówi Edward Kairu, członek RC Nairobi i szef organizacji pozarządowej Maji na Ufansi:

- Sektor wodny ma mały budżet w porównaniu z armią czy rolnictwem. Gdybyśmy mieli więcej pieniędzy, spadłyby wydatki na służbę zdrowia, bo wiele chorób związanych jest z zanieczyszczoną wodą. Ale ten argument do nikogo nie przemawia.

9

Wymagaj

W ciągu minionej dekady spadły światowe wydatki na wodę i instalacje sanitarne. Aby odwrócić ten trend, trzeba apelować do rządów, by przeznaczyły na to więcej pieniędzy. I tu – jak mówią eksperci – jest wielka rola do odegrania dla rotarian.

- Bardzo bym chciał, by Rotary odegrało taką rolę, jak w przypadku zwalczania wirusa polio i przekonało rządy, by skoncentrowały się na problemie dostępu do wody – mówi Steve Werner.

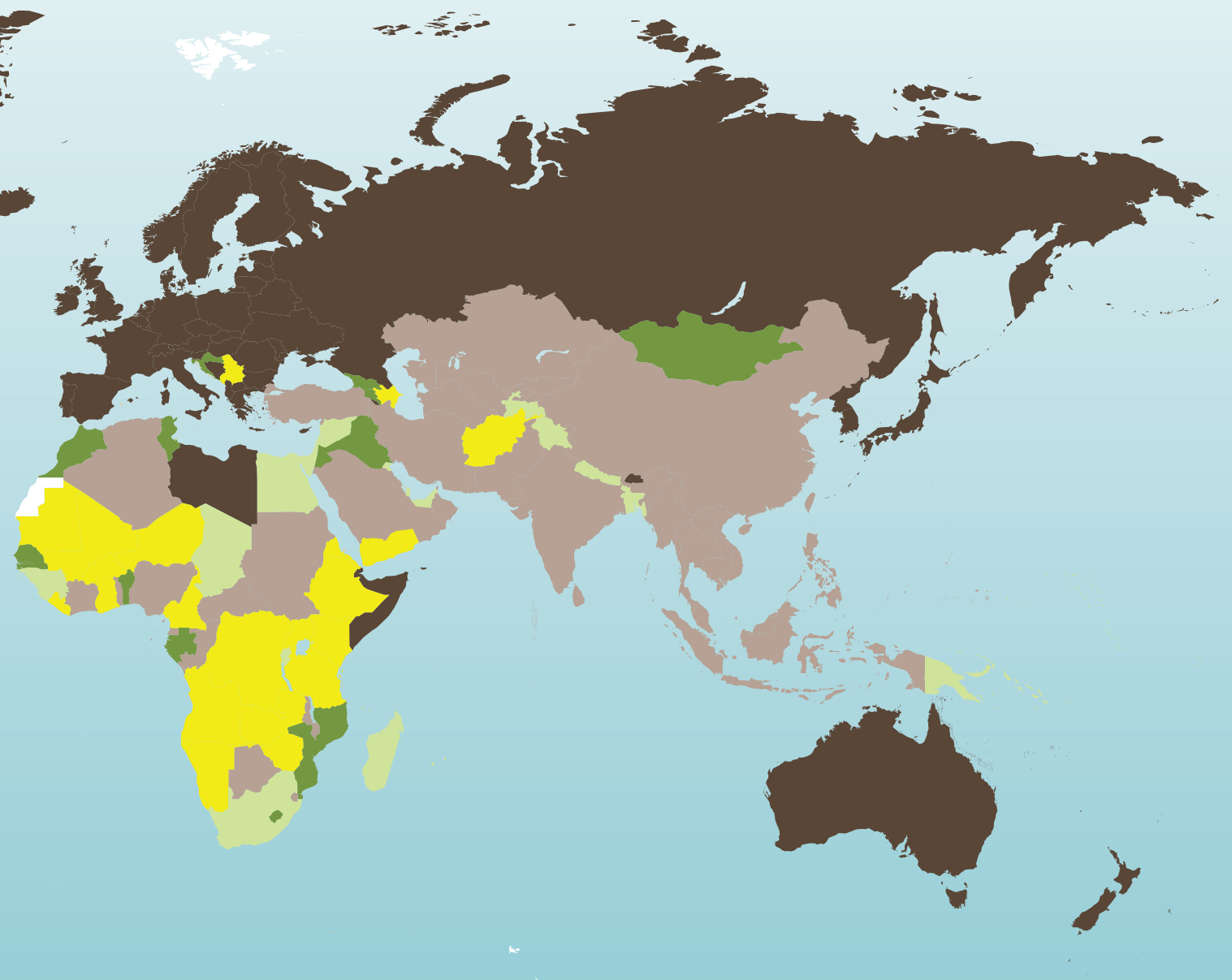
Monica Ellis dodaje:

- Potrzebujemy więcej rzeczników naszej sprawy, na szczeblu lokalnym i międzynarodowym. Rotarianie mają know-how i możliwości, by tego dokonać, a ich niefinansowy wkład jest co najmniej równie ważny jak pieniądze, jeśli nie bardziej.



Wydatki według obszarów, per capita

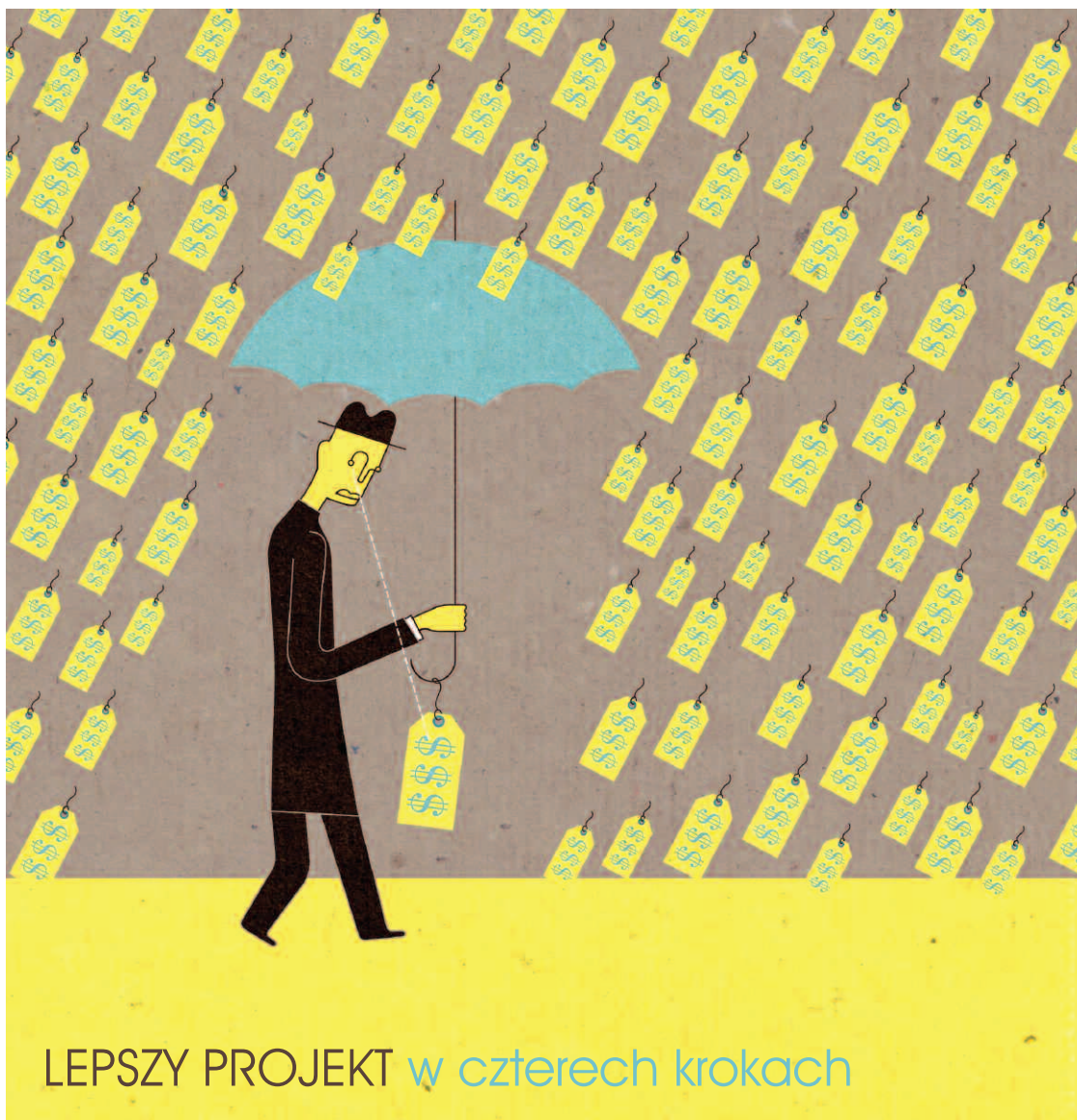
-  Ponad 5 USD
-  Poniżej 5 USD
-  Do 2 USD
-  Do 1 USD
-  0 USD
-  Brak danych



Wydatki na wodę i instalacje sanitarne

W 2008 r. międzyrządowa Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) sporządziła raport na temat światowych wydatków na cele związane z dostępem do wody i poprawą warunków sanitarnych. Wyniosły one 7,4 miliarda USD.

Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że wiele krajów o niskim dochodach, takich jak Bangladesz, Kambodża i Ghana, wymaga rocznych inwestycji przekraczających 5 USD na osobę, jeśli mają one sprostać celom wyznaczonym w ramach Milenijnych Celów Rozwoju (UN Millenium Development Goals). Mapa pokazuje wydatki roczne na osobę w latach 2006–2008.



LEPSZY PROJEKT w czterech krokach

Zrównoważenie finansowe to najważniejszy punkt projektów związanych z wodą. Ron Denham, przewodniczący Rotariańskiej Grupy Działania związanej z wodą i higieną (Water and Sanitation Rotarian Action Group), uważa, że organizacje pozarządowe mają coraz większą tego świadomość. Zrównoważenie oznacza zabezpieczenie lokalnego wsparcia dla inwestycji i zapewnienie, że społeczność będzie doglądać, by zamontowane urządzenie działało. Aby projekt był udany, Denham poleca:

- 1 { Zrobić wywiad środowiskowy.** Miejscowa społeczność najlepiej określi, jaki ma problem i jakie rozwiązanie sprawdzi się w tej sytuacji.
- 2 { Znaleźć międzynarodowych partnerów projektu.** Inne kluby pomogą w zgromadzeniu funduszy, mogą też pomóc w przygotowaniu ekspertyz. Szukaj ich na www.startwithwater.org.
- 3 { Wybrać odpowiednią technologię.** Tu znów przyda się pomoc lokalnej społeczności, bo wybór technologii bezpośrednio przekłada się na koszty utrzymania nowej instalacji.
- 4 { Zapewnić inwestycji serwis i opiekę.** Przeprowadź szkolenie i zbieraj opłaty, by pokryć koszty serwisu.



ROTARY INTERNATIONAL
DISTRICT 2230



MYROSLAV GAVRYLIV
District Governor 2011-2012



27 kwietnia 2012

Lwów, Ukraina

Komunikat nr 30
O Przewodniczącym ICC Polska-Niemcy

Uwzględniając decyzję członków Międzynarodowego Komitetu Polska-Niemcy z dnia 30 marca 2012 roku niniejszym:

1. Powołuję Ryszarda Maja, członka RC Kielce, na funkcję Przewodniczącego ICC Polska-Niemcy. Życzę mu oraz członkom tego komitetu skutecznej współpracy z Rotarianami Niemiec.
2. Dziękuję Andrzejowi Ludkowi, członkowi RC Warszawa-City, dotychczasowemu Przewodniczącemu ICC Polska-Niemcy za wzorową organizację prac tego Komitetu, a także za rozwój społecznych relacji między obydwojma krajami.

Myroslav Gavryliv

Sprostowanie

Do relacji z posiedzenia komitetu Polska – Niemcy autorstwa Andrzeja Ludka, opublikowanej w numerze 2/2012 („W klimatach krakowskich”, str. 26) wkraść się błąd w datach.

Ryszard Maj, został jednogłośnie wybrany nowym przewodniczącym sekcji polskiej ICC i funkcję tę pełni od dnia 30 marca, a nie 2 czerwca.

Na prośbę członków ICC Polska-Niemcy zamieszczamy stosowny komunikat gubernatora.

Redakcja

Rejs Wagnera



Mirosław Lewiński z RC Szczecin wciąż w swoim rejsie dookoła świata. Z Galapagos wypłynął samotnie.

Galapagos – Markizy, 28 kwietnia–16 maja

3000 mil w 21 dni, solo. Prognoza pogody niezbyt zachęcająca – brak wiatru, ale myślę, że gdy zejść nieco na południe, to pasat się odnajdzie. „Rotary” w górę i z zefirkiem 12 węzłów oddalam się od Santa Cruz, później po prawej Santa Isabela, po lewej Tortug, a dalej otwarty ocean. Pierwszy tydzień minął szybko przy ładnej pogodzie i słabych wiatrach z rufy. Dzielne przebiegi wynoszą trochę ponad 100 mil, co, biorąc pod uwagę odległość 3000 mil, nie wygląda zbyt optymistycznie i daje miesiąc w morzu, ale za to mam pełen komfort życia, gładkie morze i prawie brak kołtysania. Dało mi to czas na przyzwyczajenie się do faktu, że płynę sam. Pierwsze wrażenia prawie euforyczne, nie ma zbędnych pytań i kompromisów plus poczucie wyjątkowości. W końcu nie codziennie pływa się samotnie na tak długim odcinku. Trochę czasu i energii zajmuje mi kuracja kręgosłupa szyjnego, boli mnie prawy bark i nadgarstek. Leczę się, wciskając kręgi na swoje miejsce, używając do tego gaśnicy przeciwpożarowej, akupunktury i finalnie bloka-

dy farmakologicznej. Leczenie dało oczekiwany efekt, co od razu poprawiło mi humor i spowodowało postawienie grotu. Podwoiłem powierzchnię żagli do 160 metrów, co wraz ze wzmagającym się pasatem dało wymierne wyniki – we wtorek przebieg dobowy wynosił 188 mil. Niesamowite wrażenie, kiedy woda po prostu syczy po obu burtach, średnia to 8 węzłów, a chwilowe prędkości to 9–10 węzłów. Niezwykłe są noce. Księżyc w pełni, Mleczna Droga, jest bardzo jasno, a za rufą biały warkocz kilowateru. Jestem tak podekscytowany, że trudno mi zasnąć. Można godzinami patrzeć na wodę i niebo. Spać niestety trzeba, jestem sam, więc muszę być zawsze w formie. Śpiąc, oddaję się pod opiekę Neptunowi i Aniołom Stróżom, wierząc w swoją szczęśliwą gwiazdę. Zwykle budzę się ze dwa, trzy razy w ciągu nocy. Zmysły wyostają się. Szczególnie słuch, słyszę każdy nowy dźwięk nawet w czasie snu. Często w nocy wydaje mi się, że jeszcze ktoś jest na jachcie, później sobie przypominam, że jestem sam.

Po tygodniu skończyły się owoce, z warzyw zostały ziemniaki oraz cebula. Neptun, któremu często składam ofiary

i hołdy, dba o mnie, daje mi ryby. Do tej pory złowiłem dwie mahi-mahi i dwa tuńczyki. Wczorajszy ważył z 10 kg, ledwo go wciągnąłem, a teraz jak samemu go zjeść? Dieta rybna, zresztą nie ma nic wspanialszego niż świeżo złowiona ryba. Ale kiedy zjem te wszystkie makarony i puszki, które kupiłem w Panamie?

Pozornie każdy dzień jest taki sam, ale pozornie. Zawsze się dzieje coś nowego. Zmiana wiatru, inna fala, ryby, awaria. Poza tym systematycznie coś naprawiam, czyszczę itd. Dużo czytam i słucham audiobooków. Bardzo polecam odkrytą przypadkiem pozycję „Handlarze czasu” Tomasza Jachimka – samo życie.

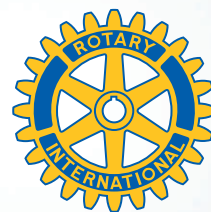
Czasu mam dużo dzięki „Marianowi” – tak nazwałem autopilota, na cześć Mariana Wosińskiego, który pomagał mi w pierwszej fazie budowy. Dzięki niemu prawie nie dotykam steru, bez niego samotna żegluga byłaby naprawdę katogą. „Marian” jest tak dobry, że gdybym wypadł za burtę, sam doprowadziłby Ulyssesa na Hiva Oa. A w samotnej żegludze wypadnięcie za burtę jest jednoznaczne z...

Drugim koronnym ułatwieniem jest GPS, bez którego na pewno nie byłbym taki spokojny. Władysław Wagner nie miał GPS-a, a odkrywcy, jak Kolumb, Vasco da Gama i wielu innych, nie zawsze wiedzieli, co jest za horyzontem. Myśląc o nich, odczuwam głęboki szacunek.

Pozdrawiam, Mirek

Więcej relacji na www.rejswagnera.pl

Polio wciąż jest przyczyną kalectwa tysięcy dzieci na świecie. Dzięki Tobie możemy wyeliminować tę chorobę raz na zawsze. Odwiedź stronę rotary.org/endpolio i pomóż.



Rotary

Jesteśmy tak blisko wygranej z polio

Jej Wysokość
Królowa Jordanii Noor